**Nr 115** Kraków, Sobota dnia 22 Maja 1897. **Rok V.**

**Przedpłata**
**w Krakowie:**
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
**Na prowincji:**
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
**Za granicą:**
miesięcznie zł. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

# GŁOS NARODU

**Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.**

**Ogłoszenia:**
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
**Kraków, ul. Karmelicka l. 22.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
**Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.**

Adres Administracji:
**Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

## Od Wydawnictwa.

**Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:**

**Za miesiąc Czerwiec:**

W Krakowie . **1** zł. **35** Na prowincji . **1** zł. **70**

**Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają początek powieści, drukowanej w numerach piątkowych, p. t.: „Córka robotnika“ i początek ciekawej powieści pod tytułem: „Dwie Matki“ (w formacie książkowym), przez Emila Richebourga.**

**Nadto wszyscy abonenci otrzymać mogą za dopłatą 40 ct. początek powieści p. t. „Książęca dola“ przez Tadeusza Łęckiego.**

**Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.**

## 1867, czy 1873?

Z Wiednia otrzymujemy informacje niezwykłej doniosłości. Korespondent nasz wiedeński, który pisze poniżej o położeniu, zdaje się jeszcze nie wiedzieć o wyniku postanowień jakie powziął we czwartek gabinet hr. Badeniego. Źródło, z którego nas dochodzą owe wiadomości, nie jest bezpośrednie i dlatego nie możemy przyjąć za nie odpowiedzialności; wolno nam tylko stwierdzić, że według wszelkiego prawdopodobieństwa zasługują one na uwagę, zwłaszcza, iż odpowiadają istotnie potrzebom rozpaczliwej zaiste sytuacji wewnętrznej w państwie i że sprawdzenie się ich powitaneby zostało z prawdziwą radością przez wszystkich, patrzących poważnie w przyszłość Austrji.

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Izby poselskiej, na którem, jak zapowiedziała opozycja żydowsko-radykalno-socjalistyczna, powtórzą się takie same skandaliczne sceny, jakie we wtorek miały dowodzić wyższości kultury niemieckiej i szlachetności dążeń socjalnej demokracji. Rząd i większość mają przed sobą dwie drogi: albo kapitulację, albo też energiczne stawienie czoła obstrukcji i destrukcji przez czyn, któryby był zdolny odrodzić życie państwowe w Austrji. Drogi pośredniej nie ma i być nie może; wszelkie usiłowania wynalezienia tej drogi, nie byłyby niczem innem, jak zamaskowaną kapitulacją.

Rząd i większość nie myślą o żadnym rodzaju kapitulacji. Znaczący w tej mierze jest komunikat telegraficzny przysłany z Wiednia *Czasowi*, który brzmi dosłownie: „Rząd, gdyby nawet miał ochotę, cofać się przed obstrukcją nie może. Rząd mało energiczny, nieodważny, ustępuje nieraz przed opozycją. Opozycja bowiem zwraca się przeciw rządowi, zaś obstrukcja zwrócona jest wprost przeciw państwu, co wobec kierownictwa Schönerera widoczne. Cofanie się wobec niej byłoby już nie tchórzostwem, ale abdykacją państwa wobec zamachu na jego podstawy. Rząd cofający się przed takim naciskiem, nie byłby rządem słabym, lecz nie byłby wcale rządem“.

Wynika z tego, iż rząd zamierza, tak jak tego po nim wszyscy mamy prawo się spodziewać, wystąpić z konkretną akcją obronną i odporną. Wstępem do tej akcji ma być, jak nas informują, wniesienie już w poniedziałek projektu zmiany regulaminu Izby, w duchu najostrzejszych środków tamujących wybryki nieokiełzanych temperamentów i usuwających z Izby niekarne, gwałcące przyzwoitość i ubliżające godności parlamentu jednostki. Można z góry być na to przygotowanym, że skrajna opozycja dołoży najusilniejszych starań, aby uchwalenie takiego projektu dalszemi burdami parlamentarnemi wprost uniemożliwić. Rząd przewidywać ma tę ewentualność i stara się zyskać zezwolenie monarchy na zamknięcie Rady państwa, której dalsze obrady dają tylko upokarzające widowisko rozhukanych namiętności ludzkich.

Co potem nastąpi? Oczywiście co do tego są tylko mniej lub więcej uzasadnione przypuszczenia. Ponowne otwieranie dzisiejszej Rady państwa nie dałoby się pomyśleć; rozwiązanie jej i rozpisywanie nowych wyborów byłoby tylko zwiększeniem chaosu i narażeniem państwa na nowe przesilenie i nie dawałoby najmniejszych rękojmi polepszenia dzisiejszego stanu rzeczy. Oczywiście trzeba myśleć o czem innem, choćby nawet niezmiernie śmiałem.

Śmiałym projektem, który się przedewszystkiem nasuwa, jest zakwestjonowanie ważności zmian jakie w ustawie o reprezentacji państwa z dnia 21 grudnia 1867 poczyniono w dniu 2 kwietnia 1873, bez udziału przedstawicieli czeskiego ludu. Deputowani czescy niewzruszenie stoją na stanowisku, że odnośne uchwały, zaprowadzające w miejsce obsyłania Rady państwa przez Sejmy wybory bezpośrednie, nie mają prawnopaństwowego znaczenia i zostały, wbrew zasadom konstytucyjnym, naruszone przez centralistycznych deputowanych i ministrów. Powrót do ustaw grudniowych z roku 1867 nie byłby niczem innem, jak przywróceniem prawa, które zostało naruszone, ale które przez przeciąg dwudziestu czterech lat, przez które je pomijano, znaczenia swego nie straciło.

Stalibyśmy zatem wobec nowych nadzwyczajnie ważnych sesji sejmowych, stalibyśmy wobec bliskiego przywrócenia Sejmom Królestw i krajów koronnych, ich naturalnych i zagwarantowanych konstytucją praw.

## O położeniu.

*Wiedeń d. 16 maja.*

*(List oryginalny Głosu Narodu).*

(δ) Wczoraj wziął udział hr. Badeni po raz pierwszy w obradach komitetu wykonawczego prawicy i wczoraj też zwołał prezydent miasta Wiednia dr Lueger wcale niespodzianie posiedzenie wiedeńskiej Rady gminnej, przedkładając jej adres do cesarza, który cesarzowi wręczyć ma osobna deputacja, szukając ze strony monarchy pomocy, by położyć raz kres niemożliwemu położeniu, jakie obstrukcja wytworzyła. Uchwalony przez gminną Radę adres, potępia stanowczo i z uzasadnieniem obstrukcję, w końcu zaś zawiera prośbę, wystosowaną do cesarza, żeby cesarz zarządził cofnięcie wydanych przez rząd rozporządzeń językowych i zarazem polecił sprawę językową załatwić w drodze ustawodawczej. Półurzędowy dziennik tutejszy *Reichswehr* zachwycony jest śmiałą inicjatywą dra Luegera i wielbi formalnie adres gminy wiedeńskiej, chociaż ten adres żąda stanowczo cofnięcia rozporządzeń językowych.

Co to znaczy? *N. fr. Presse* sądzi, iż rząd wobec obstrukcyjnej opozycji Niemców, żydów i socjalnej demokracji znajduje się co do rozporządzeń językowych w odwrocie, że „chce złe naprawić“, mając na uwadze, że uchwalenie nagłe i niespodziewane adresu przez gminę wiedeńską poprzedziły, jak to wiem z dobrego bardzo źródła, poufne rokowania pomiędzy rządem a przewódcami stronnictwa antysemickiego — zdaje się, a nawet jest wielce prawdopodobnem, iż *N. fr. Presse* ma w tym razie słuszność, pomimo wszelkich zrozumiałych zresztą zaprzeczeń miejscowej prasy antysemickiej.

Ale cóż znowu znaczy udział hr. Badeniego w poufnej naradzie przedstawicieli prawicy?

Pomiędzy jednem a drugiem jest rażąca sprzeczność. Wygląda to tak, jak gdyby hr. Badeni, do którego cnót konsekwentna wytrwałość nie należy, znowu zatęsknił za siedzeniem na dwóch stołkach, co gdyby istotnie się sprawdziło, byłoby w danych stosunkach istnem nieszczęściem i w dalszem następstwie sprowadziłoby istny chaos stosunków zabójczych wręcz dla państwa.

Gładko się mówi i brzmi to prawidłowo: uregulować sprawę językową w drodze ustawodawczej, zapomocą ustawy językowej, ale w Austrji wobec zachłannych uroszczeń Niemców jest to rzeczą wręcz niemożliwą. Niemcy bowiem stawiają co do tego na pierwszem miejscu: niemiecki język państwowy, na co pod żadnym a żadnym warunkiem słowiańskie narody Austrji zgodzić się nie mogę. Nadto musiałaby językowa ustawa zawierać to wszystko, co przyznano Czechom co do ich języka w rozporządzeniach językowych, a na to znowu Niemcy tak dobrze jak obecnie, także się pod żadnym względem nie zgodzą. Z pewnością powtórzyłyby się jeszcze silniej tylko obstrukcyjne burdy. Chwiejna taka polityka nietylko zatem nie ma najmniejszego celu i pożytku, lecz owszem jest bardzo szkodliwą i stanowisko rządu kompromitującą, jest tylko dolewaniem oliwy do ognia. Ostrożnie z oliwą, bo mógłby wybuchnąć pożar bardzo groźny.

## Młodoczesi a komisja adresowa.

*Wiedeń 20 maja.*

*(List oryginalny „Głosu Narodu“).*

(*k*) W generalnej dyskusji nad projektem adresu większości, przemawiał między innymi dep. Herold, którego mowa wielkie budzić może zainteresowanie, ze względu na to, iż jest wyrazem stanowiska partji, która w obecnych parlamentarnych zaburzeniach, jedno z naczelnych miejsc zajmuje. Dep. Herold zaznaczył zupełnie wyraźnie, że czeskie prawo państwowe uważać należy za prawo krajów czeskiej korony do samoistnego ustawodawstwa i administracji, podnosząc przez to oświadczenie sztandar federalizmu, który około siebie coraz to liczniejszą, parlamentarną, drużynę skupiać poczyna. Szczególnie ważnem i godnem uwagi jest napomnienie, które dep. Herold, nawiązując do zapasów parlamentarnych z powodu rozporządzeń językowych powstałych, wysłał pod adresem mniejszości, „by nie przykładała siekiery do bardzo już nadwątlonego drzewa centralnego parlamentu“.

Oto niektóre wyjątki z mowy dep. Herolda:

„Będziemy głosowali za przedłożonym adresem, ponieważ ten, w wielu względach, odpowiada naszym politycznym i narodowym zapatrywaniom i ponieważ zawiera właśnie to, co stronnictwom większości, do której z całą lojalnością wstąpiliśmy, jako wspólna podstawa ich politycznego programu służyć może. Adres ten spotkał się z zarzutami, iż z treścią mowy tronowej się nie zgadza. Mowa tronowa jest programem rządu, zarówno z nią zaś projekt adresu jest programem większości. Większość nie jest obowiązaną być wyrazem zapatrywań i celów rządu, może mieć bowiem własne przekonania i dążenia. Rzeczą rządu jest osądzić, czy postulaty większości wybiegają po za granicę tego, czego rząd według programu mowy tronowej trzymać się zamierza. Pozostając na naszem państwowo-prawnem stanowisku, braliśmy udział w pracach adresowych. Gdy jednak prawno-państwowy stosunek Korony czeskiej do dynastji i do innych krajów Jego Ces. Mości, jest stosunkiem, co do którego w prawny sposób przedewszystkiem Sejm czeski powołanym jest do wyrażenia swego zdania, przeto oświadczamy, iż także w tym Sejmie dołożymy starania, aby zapatrywania prawne czeskiego narodu i prawno-państwowe aspiracje Korony czeskiej i jej stosunek do całości państwa, znalazły swój wyraz w adresie do Monarchy.

Ostatni mowca (dep. Pergelt) zauważył, że czeskie prawo państwowe jest mysterjum, którego nikt nie jest w stanie jasno określić. My oświadczamy lojalnie i otwarcie, iż przez prawo państwowe Korony czeskiej nie rozumiemy nic innego, jak prawo tego kraju do samodzielnego ustawodawstwa i samodzielnej administracji. Przedstawiciele narodu czeskiego, a także Sejm czeski zawsze z naciskiem oświadczali, iż gotowi są z prerogatywy prawno-państwowego stanowiska Korony czeskiej odstąpić ogólnej reprezentacji austrjackich krajów to, co potrzebnem jest dla potęgi i jedności państwa, dla dobra i rozwoju ludów.

Dep. Pergelt mniemał, że najdosadniej wykaże szkodliwość rozszerzenia autonomji, jeśli powoła się na kraje sąsiednie, Niemcy, Francję i Włochy. Otóż właśnie Niemcy są państwem federalistycznem, a polityczna jego siła bynajmniej przez ten nastrój nie uległa osłabieniu. Konstytucja grudniowa święci w tym roku 30 letnią rocznicę, a pomimo wszystkich usiłowań, by ją wzmocnić, starania spełzły na niczem. Naturalny charakter naszego ustroju państwowego znajduje ciągle swój wyraz, aż w końcu zwycięży. Ale o to wszystko nie chodzi dziś. Rozszerzenie ustawodawczej działalności sejmów, większa samodzielność administracji krajów, oto minimum postawionych obecnie żądań większości Izby. Większość ta jest jednak faktycznie, w danych stosunkach, większością ludów Austrji i ma przeto prawo przemawiać w imieniu tych ludów. Mniemamy, iż o wolnomyślnem urządzeniu państwowego organizmu można pomyśleć dopiero wtedy, jeśli narodowa kwestja rozwiązaną zostanie w duchu sprawiedliwości i równowartości wszystkich ludów. Pod tym względem zachodzi jednak różnica między nami a Niemcami, dla nas wolnomyślne uczucia są czemś historycznem, dla nich okolicznościowym programem.

W końcu uczynił dep. Pergelt większości zarzut, że przez projekt adresu wywołała w austrjackim parlamencie stałą, burzliwą walkę, udaremniając przezto działalność tego prawodawczego ciała. Panowie utrzymujecie, że przyczyną tego są rozporządzenia językowe, i że nie pierwej zaniechacie obstrukcji, aż te ostatnie odwołane zostaną. Czy wam się to uda, czy nie, odgadnąć nie mogę. Jeżeli zwraca się uwagę na to, że parlament jest zagrożonym, musimy odpowiedzieć, że bynajmniej nie jesteśmy zwolennikami centralnego parlamentu. Wstąpiliśmy do parlamentu z zastrzeżeniem naszej prawno-państwowej zasady, oświadczając, że chcemy brać udział w pozytywnych pracach dla dobra ludów. Jeśli to okaże się niemożliwem, nie zaliczymy się do tych, którzyby zrzekali się swojego politycznego stanowiska dla utrzymania centralnego parlamentu, tego parlamentu, którego nie pragną nawet obrońcy konstytucji. Zwracam tylko uwagę, że już przyłożono siekierę do chwiejącego się drzewa centralnego parlamentu. Siekiera ta pogłębia się coraz to dalej i może wreszcie nadejść czas, w którym drzewo pod ciosami runie. Wtedy może porzucicie waszą działalność, nie macie jednak pewności, czy sąsiad, który dotychczas z radością przypatrywał się waszej robocie, nie dokończy za was dzieła, w sposób nawet woli waszej przeciwny“.

## Z KRAJU.

*Sambor 18 maja.*

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Walka z filosemityzmem. — Potentaci samborscy. — Przejrzyjcie!

Słychać gdzie niegdzie o *Głosie Narodu*, że jest nieco skrajnym w antysemityźmie i że o niczem tak wiele nie rozprawia, jak o żydach. Niestety, inaczej być nie może i gdyby mniej pisał o żydach, niebyłby więcej p r a w d z i w y m  g ł o s e m narodu naszego. U nas nie ma mowy jeszcze o antysemityźmie, tak daleko jeszcześmy nie postąpili naprzód, lecz walczyć dopiero potrzeba z filosemityzmem, z popieraniem i widocznem sprzyjaniem żydom. Krzyczącego na to dowodu dostarczają w Samborze np. restauracje budynków rządowych. Przedsiębiorstwa tego rodzaju dostają się tylko żydom. Niedawno restaurował żyd gmachy dyrekcji skarbu i sądu, teraz ofiarowano mu restaurację kościoła i klasztoru OO. Bernardynów. Czy tak postępuje starostwo z konieczności, z braku katolickich przedsiębiorców? Bynajmniej! Jest dzięki Bogu w Samborze wielu fachowych katolickich majstrów, którzy w roku przeszłym wnosili nawet protest i skargę do namiestnictwa z tego powodu, że ich pomijają i z głodu im każą umierać, ale to nic nie pomogło, jak tego świeżym dowodom jest poruczenie znowu żydowi odświeżenia klasztoru bernardyńskiego.

Robi się to wszystko pocichu, bez ogłoszenia konkursu, bez porozumienia się z przełożonym. W ostatnim wypadku np. gwardjan dowiedział, się dopiero o tem, kto będzie jego kościół odnawiał, w chwili, jak żyd z robotnikami przyszedł stawiać rusztowanie. Oburzony gwardjan do najwyższego stopnia zaprotestował naturalnie przeciw takiemu postępowaniu starostwa, — ale czy to co pomoże, mała nadzieja. Najwyższe bowiem tutejsze władze pozostają w zażyłych, serdecznych stosunkach z synem owego żyda, więc przez przyjaźń do syna, fortyjną wszędzie jego ojca. A czy sądzicie, że ten ostatni jest może fachowym majstrem budownictwa? Wcale nie! Był kiedyś „fiakiernikiem“ potem trzymał „greislerei“ no — i stał się powoli panem olbrzymiej fortuny.

Syn jego jest tutaj adwokatem i pierwszą osobistością w mieście. Dlaczegóżby dla takich dwóch potentatów nie miało się mieć wyjątkowych względów? Niech z braku pracy giną katoliccy blacharze, stolarze, murarze, niech ich nędza popycha w ramiona socjalizmu — byle tylko dobrze działo się żydom galicyjskim! Wysokie władze samborskie nie zagalopujcie się za daleko w waszym filosemityzmie, pamiętajcie, że *primus amor ab ego*, że naprzód jest obowiązkiem swoich szukać i swoim dopomagać, a dopiero z konieczności posługiwać się obcemi. Przeciw postępowaniu waszemu musi się oburzyć wszystko, co się chrześcijańskiem czuje; — wy coście powinni być filarami i stróżami solidarności narodowej, rozbijacie tę solidarność w jej podstawach. Tak dalej być nie może, wiedzcie, że odtąd każdy taki postępek poddawać będziemy pod pręgierz opinji publicznej.

## ZE ŚWIATA.

*Wiedeń d. 20 maja.*

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Wylew Dunaju. — Doktor Lenkel. — Straszny wypadek. — Corso cyklistów. — Zgromadzenie urzędników kolejowych.

Modry i błękitny Dunaj nie pozwolił, aby o nim zapomniano i swoją potęgę dał uczuć nadbrzeżnym mieszkańcom. Wsie: Fischerzeil, Mettendorf, Neu-Gaben i miasteczko Setteldorf bardzo ucierpiały od wylewu. Łąki i pola zostały zalane i ludność ledwo mogła wyratować swój dobytek.

Dzienniki wiedeńskie i peszteńskie bardzo obszernie się rozpisują o doktorze Lenkei, sprawcy kradzieży obrazów w galerji hrabiego Czernina. Poświęcają mu całe szpalty i zrobiły go „słynnym złodziejem“ w rodzaju Shepparda, Cartoucha lub Maudrina. Tymczasem, o ile sądzić można z jego zeznań, jest on jeszcze debiutantem w tym śliskim zawodzie. Obrazy chciał zaraz sprzedać na miejscu, czego nie zrobiłby żaden artysta od wyrywania zamków. Dodaję tu jeszcze, że Lenkei był już zamianowany doktorem powiatowym i stanowisko swoje w Sator-Alsa-Uichely miał już zająć w przyszłym miesiącu.

Wczoraj na Steinhofstrasse w dzielnicy Ottakring, znaleziono człowieka w podeszłym wieku, zupełnie rozdartego przez jakieś zwierzęta. Wypadek poruszył wszystkie umysły, gdyż trudno nawet było przypuścić, aby w stolicy posiadającej przeszło półtora miljona mieszkańców dzikie zwierzęta wyprawiały sobie orgje i pożerały ludzi. Fakt jednakowoż jest faktem. Ze śledztwa przeprowadzonego okazało się, że pies należący do kupca Bauera napadł na robotnika Jana Marchioni i poszarpał go w kawałki. Nim pomoc nadbiegła, Marchioni już nie żył. Psa, podejrzanego o wściekliznę, poddano obserwacji, a właściciela pociągnięto do odpowiedzialności.

Kwiatowe corso cyklistów, odbędzie się w dniu 26 maja. Program jest nadzwyczaj urozmaicony. W trzeciej kawiarni w Praterze zwaloną będzie wystawa przedmiotów odnoszących się do sportu kołowego. W drugiej kawiarni zainaugurowanym zostanie wielki bal. Cykliści i cyklistki wystąpią w swoich uniformach malowniczych. W Wenecji wiedeńskiej nastąpi popis stowarzyszeń śpiewackich. W innych publicznych lokalach w Praterze, również mają być urządzone różne komersy i uroczystości. Wogóle, festyn zapowiada się bardzo zajmująco.

W sali Wimbergera odbył się wielki meeting urzędników i niższej służby. Na zgromadzenie przybyli posłowie: Kronawetter, Daszyński, Rieger, dr Verkauf, Ressel, Schrammel, Berner i dr Ofner. Na porządku dziennym stały następujące punkty:

1. Jaką naukę i praktykę można będzie wyciągnąć z rozpraw parlamentarnych, tyczących się reorganizacji służby kolejowej.

2. Czy powzięte uchwały na kongresie urzędników, podurzędników i służby kolejowej w dniu 2, 3 i 4 października 1896 r. zostaną wzięte pod rozwagę parlamentu i czy jest nadzieja, że będzie poprawiony los urzędników i niższej służby kolejowej?

Zgromadzenie było bardzo burzliwe. Rozprawiano i krzyczano wiele. Występowano przeciwko Młodoczechom z powodu, że ci pochwalili rozporządzenie rządowe co do rozwiązania Stowarzyszenia urzędników kolejowych. Poseł Daszyński zapytuje z jakiej przyczyny i dla czyjego dobra rozwiązano tę kwitnącą organizację? Mówi jeszcze dalej: „Postyszeliśmy zwykły frazes, że Stowarzyszenie dążyło do podkopania ustroju państwowego. Znani przedstawiciele partji ludowej Mittermayera głoszą się obrońcami interesów ludu, a tymczasem pomagają do rozbicia organizacji dla jego dobra. Chcą w mętnej wodzie ryby łapać, a robią wrażenie hjen krążących około konającego.

Partja udaje opozycję przeciwko rządowi, a tymczasem idzie ręka w rękę z Badenim. Dużo się gada o groszu żebraczym, lecz my jesteśmy dumni, że nic nie potrzebujemy od kleru i rządu.“ Oficjał Taub wnosi rezolucję następującą: „Zgromadzenie uważa wniosek deputowanego Gessmanna i towarzyszy za nieodpowiedni życzeniom i potrzebom urzędników kolejowych, a to z uwagi, że premjowanie urzędników jest niemoralne“. Rezolucja została przyjętą. Na zgromadzeniu nie pojawili się wyżsi urzędnicy kolejowi, lecz tylko niżsi i aspiranci. Ci zawsze są niezadowoleni, bo im się należy lepszy byt. Tak się zawsze dzieje i dziać będzie. . *Swój.*

*Wiesbaden d. 18 maja.*

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Pobyt cesarza. — Dziecinna owacja. — Urodziny cara. — Sielanka. — Teatr. — „Der Burggraf“.

(*xy*) Wiesbaden stał się na jakiś czas stolicą. Pstre chorągwie, festony z zieleni i wesoły nastrój witają cesarza, który tu w ubiegłą sobotę ze Strassburga przybył, by wziąć udział w pierwszej serji uroczystych przedstawień w teatrze królewskim.

Kiedy uwagę świata politycznego niemieckiego zwraca ku sobie Sejm i parlament niemiecki, i niefortunne, jak to łatwo przewidzieć, losy wniesionej tam iście lisiej ustawy o stowarzyszeniach — towarzyska uwaga zwraca się na starożytną stolicę księstwa nassauskiego, gdzie niespokojny duch obecnego naszego cesarstwa z budującą pogodą duszy odbywa śliczną i artystyczną sielankę. Cesarz Wilhelm II, jakby pragnąc się przenieść w inne światy na czas, kiedy tam w stolicy, w ognisku panniemieckiego życia, padają z mownic parlamentarnych słowa równie stanowcze i doniosłe, jak nieprzyjemne dla tego oświeconego absolutysty, przejętego ideą nietykalności i nieomylności pomazańców Bożych, usunął się między starożytne tutejsze pomniki, otoczone najcudniejszą wiosenną naturą i spędza tu piękne dni na zabawach rycerskich lub artystycznych.

Od pierwszej chwili przyjazdu jest też cesarz osią całego zajęcia się tutejszych stałych lub chwilowych mieszkańców, a pod zwróconym na się zaciekawionym i sympatycznym wzrokiem ciekawych obraca się z tą niezrównaną swobodą i wdziękiem, jakie cesarz Wilhelm ma zawsze... w występach dekoracyjnych. Wczoraj n. p. od wczesnego ranka był przedmiotem gorącej owacji, niecześtej, jeśli zważymy osoby manifestantów. Z okazji urodzin cara odbywała się wojskowa parada. Dzieci szkolne, przyszedłszy zrana do nauki, dowiedziały się ku wielkiej swej radości, że im cesarz dał „wolne“. Więc dalej, chłopcy i dziewczęta, ile ich tam jest w Wiesbadenie, udały się zbitą gęstwą pod zamek, z okrzykiem „hurrah!“ powiewając czapkami i witając uśmiechającego się do nich z balkonu pana. Podobny orszak towarzyszył pół godziny później cesarzowi, gdy tenże konno, w strzeleckim swoim, pełnym zieloności stroju na przechadzkę wyjechał. Cesarz jeździ tutaj codziennie przed południem, a koloryści powiadają, że jego zielony kapelusz i „potrzeby“ ubrania, jak również wysokie żółte buty, wybornie i jasno odbijają na tle świeżo wiosną ubarwionej natury.

Wspomniałem już o paradzie na cześć cara. Parady wszystkie są do siebie podobne; tutejszej nadawały odrębnej cechy chyba kolumnada wczorajszego „Kurhauzu“ i fontanny „Blumengartenu“, między którymi uwijał się ustawiony w podkowę 10-ty pułk piechoty. Przed paradą odbyły się chrzciny nowego sztandaru paderborrskiego pułku huzarów, do którego car, jako jego właściciel, nadesłał niebieską wstęgę.

Zresztą przepędza cesarz życie między sielanką a teatrem. Ten ostatni zwłaszcza zajmuje mu lwią część dnia i wieczory. Spędza je w tutejszym teatrze królewskim, poświęcając mu największą uwagę aż do najdrobniejszych szczegółów.

Serję „przedstawień uroczystych“ rozpoczął teatr tutejszy w niedzielę dramatem Józefa Lauffa „Der Burggraf“, przy którego tworzeniu o daleko idącem współpracownictwie cesarza szeroko tu mówią. Ostatnią próbą kierował w sobotę wieczór w ściśle zamkniętym budynku sam Wilhelm II. Odtąd dawano już sztukę kilka razy, a przejrzyste choć niezgrabne aluzje polityczne, których w niej jest pełno, nadają jej, ze względu na „afiszowanie“ się z nią cesarza, (ale też tylko z tego względu) tyle przynajmniej interesu, że warto się z treścią jej bliżej zapoznać.

Treść ta znana jest już zresztą w Niemczech od pewnego czasu. Tematem „Burggrafa“ jest fakt historyczny, że burgrabia Fryderyk *von* Zollern po śmierci fikcyjnego cesarza Ryszarda z Kornwalii, w czasie, kiedy państwo niemieckie znajdowało się w stanie najwyższego rozprężenia, wpływem swoim nakłonił elektorów do obrania cesarzem Rudolfa habsburskiego. Pierwszy akt rozgrywa się w Norymberdze, a występuje w nim burgrabia jako dzielny obrońca praw swoich poddanych, spokojny władca, którego w ciągu aktu porywa nareszcie smutna konieczność zapewnienia państwu długotrwałego pokoju. W długim, ciężko i duszno napisanym djalogu z arcybiskupem moguckim, skarży się burgrabia na nieszczęścia i rozbicie, trapiące niemiecką ojczyznę i z gorzkiem przygnębieniem mówi o niemieckich krajach, oddanych przez niezgodę niemieckich książąt w moc k r ó l a  c z e s k i e g o!

„O Oestreich, Oestreich, armes Steierland!
. . . . . . . . . . . . . . . .
Dem Böhmenkönig steht Ihr nun zu Lehn,
Der tschechisch fühlt und frech nach Tschechenart
Die deutschen Völker mit dem Scepter weidet“.

(O Austrjo, Austrjo, biedna Styrjo! Służycie obecnie za podporę królowi czeskiemu, który czuje po czesku i czeskim sposobem traktuje zuchwale pod berłem swem niemieckie ludy!).

Tymczasem poddani burgrabiego, pod wodzą Tiele Swolle, tłoczą się do niego zgnębieni, a znajdująca się między nimi zawodząca kobieta, której zabrano męża i dzieci, ucieleśnia margrabiemu nędzę całego kraju. Budzi się w nim chęć czynu, postanawia jechać do Moguncji, a potem do Frankfurtu, na wybór cesarza. Stary Tiele Swolle, o „podwójnym wzroku“ opowiada mu swoją wizję, w której czarny orzeł krąży po przestworzach, a w powietrzu unosi się aż po zenit korona i berło, które komu przypadną, niewiadomo? Burgrabia sławi Zollern'ów.

Dem Feind zum Trntz,
Dem Freund zum Schutz,
Dem Reich zur Ehre!
Ist Zollerns Wahlspruch alle Zeit gewesen.
. . . . . . . . . . . . . . . . .
Glaubt und vertraut — denn ich, ich bin ein Zollern!“

(„Na postrach wrogowi, na ochronę dla przyjaciela, na cześć państwu“ było zawsze dewizą Zollern'ów. Wierzcie mi i zaufajcie, bo ja jestem Zollern'em).

W drugim akcie, który się odgrywa w zamku Falkenstein, widzimy Beatryx, wdowę po Ryszardzie z Kornwalji, żądną władzy i sławy, która kiedyś, chcąc wyjść za elektora Ludwika Bawarskiego, nakłoniła tegoż do ścięcia pierwszej żony, Marji burgundzkiej. Potem jednak, sądząc, że do korony większe ma szanse Ryszard, oddała jemu rękę. Teraz zwraca się ona napowrót do Ludwika, który ją kocha namiętnie, zaślepiony na przewrotność tej kobiety. Oddanie mu ręki warunkuje ona jednak zdobyciem przez Ludwika korony cesarskiej.

W akcie trzecim konferuje burgrabia z arcybiskupem mogunckim, o przyszłym cesarzu. Dostojnik kościelny chciałby na tronie widzieć Zollerna. Ale burgrabia odpowiada: „Mnie nie nęci blask korony! Przywiodła mnie tu nie żądza zaszczytów, ale obowiązek, poczucie zobowiązań wobec świętej sprawy.

„Dort fern im Jura auf dem Adlerhorst
Da haust ein Mann mit g'radem deutschem Sinn,
Mit Adlernase und mit Adlerblick;
. . . . . . . . . . . . . . . . .
Rudolf von Habsburg!
. . . . . . . . . . . . . . . . .
Er ist ein Pfleger der Gerechtigkeit,
Ein Hort des Friedens und ein Vogt der Liebe.
Das Blut von Habsburg ist auch Zollernblut.
Wir rühmen uns, von gleicher Art zu sein:
Geschwisterkinder!“

(Tam daleko w górach Jura, na gnieździe orlem znajduje się mąż przejęty prostą niemiecką myślą, z orlim nosem i orlem spojrzeniem — Rudolf z Habsburga! On jest siewcą sprawiedliwości, on jest podporą pokoju i pasterzem miłości. Krew Habsburgów jest także krwią Zollernów, chlubimy się tem, że jesteśmy podobni sobie: rodzeństwo!)

Czwarty akt odgrywa się w zamku Falkenstein. Dyplomatycznemi sztuczkami nakłania Beatryx kanclerza czeskiego do spowodowania, by król czeski oddał głos Ludwikowi bawarskiemu. Elektorzy brandeburski i saski są także za nim, co z głosem Ludwika dałoby 4 głosy na 7. W przewidywaniu tryumfu wkłada Beatryx ukochanemu jako symbol korony cesarskiej wieniec wonnych róż na głowę. Ale ujrzawszy kwiaty na skroni Ludwika, widzi w nich ona nagle krwawe plany, wspominające zamordowaną Marję burgundzką. „Róże mają ciernie!“ woła w rozpaczy.

Piąty akt: Sala cesarska w Frankfurcie nad Menem. Burgrabia Fryderyk spotyka się z księciem bawarskim. Udaje mu się nakłonić księcia do poparcia przeciw sobie Rudolfa habsburskiego. Nie pomagają już kuszące czary Beatryxy, Ludwik oddaje głos Habsburgowi, a ponieważ król czeski już poprzednio został uznany za pozbawionego prawa wyboru, Rudolf zostaje obrany niemieckim cesarzem. Burgrabia wygłasza wspaniały manifest:

Ein frischer Puls durchströmt das ganze Volk,
Und die Geschichte hebt den Hammer auf,
Und meisselt in den starrenden Granit:
Ein Gott — ein Reich — ein Herrscher — eine Treue!

Ostatnia odsłona — przed murami Bazylei — przynosi nastrojowe zakończenie całości. Burggrabia ogłasza wybór Rudolfa, a stary Tiele Swolle, wyobraziciel niemieckiego ludu, wypowiada radość z powodu umocnienia przyjaźni między Habsburgami a Zollernami. „Przychodzi czas, o który długo walczono, kiedy Habsburg strzeże granicy wschodniej, a Zollern zachodniej! Z ręką na mieczu, przejęci gorącym jednym duchem, złączeni w święty związek ci, którzy kiedyś byli zwaśnieni, na zbawienie Ojczyźnie, ku pokojowi świata!“

Ten tedy dramat, pełen aluzyj i niby wielkich historjozoficznych symbolów, napisany mdło i nie robiący żadnego scenicznego wrażenia, czysto deklamacyjny i śmiertelnie nudny wystawił cesarz z wielkim nakładem własnej pracy. Sam dokonał w ostatniej chwili zmian reżyserskich i skróceń, a aktorom udzielił osobiście obszernych wskazówek. Do ostatniej sceny narysował sam szkic atramentem, będący warjacją znanego obrazu Knakfussa. Postać burgrabiego przypomina na nim zupełnie postać niemieckiego Michała na słynnym obrazie cesarza.

Po przedstawieniach spędza cesarz długie chwile na zupełnie swobodnej rozmowie przy bufecie lub w domu intendenta teatru p. Hülsen, gdzie wtedy mile widzianym gościem bywa komik tutejszy Konrad Dreher, którego humorystycznych popisów słucha Wilhelm II z wielką przyjemnością.

Prócz „Burggrafa“ śpiewano ślicznie, cudownie „Cyrulika Sewilskiego“, w którym zwłaszcza panna Wedekind odznaczyła się i śpiewem i grą nieposzpolitą. Z dramatów, mniej udanie wystawiono „Sen nocy letniej“ Szekspira. Zresztą pogoda jest tak piękna, że trzeba poświęcenia lub szczególnej atrakcji, by wieczói spędzać w budynku teatralnym.

---

# AWANTURNIK.

## POWIEŚĆ

(71) przez

### Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

I Tyberjusz wybuchnął głośnym śmiechem. Co do mnie, stałem zdumiony, osłupiały. Klelja zatem sama szukała spotkania ze mną? Lecz nic nie wydała. Dla czego milczy? Może zastanowiła się, że Tyberjusz ranny i chory, nie mógłby pomścić śmierci ojca. Albo, co najprawdopodobniejsze, chce mnie oddać w ręce sądu wojennego.

Oprócz tych dwóch przypuszczeń, trzecie; nieznacznie zaczęło rodzić się w moim umyśle i jakaś nadzieja wstąpiła do mego serca. A jeżeli mnie szuka nie dla zemsty? Jakaż dziwna przyczyna skłoniła ją do przyjazdu, do spotkania się ze mną? Czy, pomimo krwi przelanej, miałaby mnie jeszcze kochać?

Lecz nie było czasu na dłuższe rozmyślanie, bo Tyberjusz zawołał:

— Robercie, jestem z ciebie niezadowolony. Siedzisz nachmurzony, jak środa na piątek. Klelja także zawsze smutna i z nas trojga ja jeden, pomimo rany, jestem najweselszy... Dość już tego. Poruczniku Robercie, zapraszam cię na objad.

Podziękowałem, lecz odmówiłem, dając za przyczynę, że muszę iść do sztabu głównego.

— Niech djabli porwą główny sztab i tych, co do niego chodzą! — zawołał Tyberjusz. — Nic z tobą zrobić nie można. Idź sobie. Objad będzie o szóstej, według zwyczaju paryskiego, zrobi go mój wielki ochmistrz dworu, Fabrizio. Idź, pędź, leć i wracaj. A jeszcze jedno słowo. Fabrizio, przynieś nam butelkę wina syrakuzańskiego, jedną z tych, co nam ofiarował podesta z Fogji, w dniu, kiedy generał Bonaparte chciał go rozstrzelać.

Fabrizio natychmiast spełnił rozkaz.

— Wczoraj jeszcze — ciągnął dalej Tyberjusz — opowiadałem Klelji nasze przygody w Fogji. Była bardzo wzruszoną; chciałem ją więc trochę rozśmieszyć i powiedziałem, że tylko od ciebie zależało pozyskanie względów pani Quarini; ale prosiła mnie stanowczo, abym podobne rzeczy zachował dla siebie: i o ile mi się zdaje, lekko poczerwieniała... A! co tu robisz signor Fabrizio?

— Signor, oczekuję rozkazów Waszej Ekscelencji.

— Bardzo dobrze. I podsłuchujesz przytem rozmowy.

— Tak, signor, słucham dla poznajomienia się z subtelnemi wyrażeniami języka francuskiego.

— Bardzo dobrze! bardzo dobrze! Jego Ekscelencja rozkazuje, abyś nalał kieliszki i wyniósł się za drzwi.

Włoch zniknął.

Uścisnąłem rękę przyjaciela i wyszedłem na ulicę.

O sto kroków zaledwie od domu Tyberjusza spotkałem wracającą Klelję. Szła z oczami wlepionemi w ziemię.

Chwila stanowcza nadeszła. Chciałem dowiedzieć się co mnie czeka i albo uzyskać przebaczenie Klelji, lub natychmiast wyjechać.

Zaczepiłem ją i szepnąłem tkliwie:

— Kleljo!

Podniosła na mnie oczy. Wzruszenie malowało się na jej twarzy i jakby nie poznając mnie, w milczeniu postępowała dalej.

Przybliżyłem się do niej i rzekłem znowu:

— Kleljo! moja najdroższa Kleljo! czyż nie poznajesz mnie?

— Poznaję pana! — rzekła głosem stanowczym i czystym. — Nazywasz się Robert, jesteś porucznikiem i przyjacielem mego brata.

Te ostatnie słowa wymówione były z silnym naciskiem.

— Kleljo! — odezwałem się błagalnie — cierpiałem bardzo wiele; czyż nie przebaczysz mi złego, jakie ci wyrządziłem?

Oczy jej zabłysły, lecz wkrótce odzyskała zimną krew, zastanowiła się chwilę i odparła:

— Idź ze mną.

Weszliśmy do kościoła. Usiadła i głosem surowym, jak sędzia przemawiający do winowajcy, rzekła:

— Mów pan, słucham.

XLIX.

Stary Fénestrange przerwał na chwilę swoje opowiadanie i pogrążył się w głębokiej zadumie.

— Mów dalej, Robercie — rzekł proboszcz. — Nie wiem, czy znajdzie się człowiek, któryby bardziej od ciebie był igraszką fatalnych losów; człowiek równie uczciwy i śmiały, a bardziej potępiony za nikczemność i tchórzostwo. Ja, znając cię od dzieciństwa i wiedząc, że nigdy w życiu nie skłamałeś, gdyż posiadam u siebie wszystkie autentyczne dowody twojej szlachetności i odwagi, podziwiam cię i zarazem potępiam, iż nie chcesz wystąpić otwarcie przeciwko plotkarzom i oszczercom. Dla czego nie chcesz stanąć oko w oko z twoimi oskarżycielami? Robercie, Robercie, twoim głównym grzechem jest zawsze pycha.

— Proboszczu — odpowiedział Fénestrange — nie uznaję innych sędziów, jak tylko Boga i moje sumienie. Czyż powinienem jak dzieciak uniewinniać się przed zgrają głupców i złośliwych ludzi? opowiadać najskrytsze tajniki mego serca i oskarżać tych, którzy już nie żyją? Nie, mój przyjacielu, dzikim się urodziłem i dzikim umrę. Co mnie obchodzi, że stare wiedźmy z mojej wsi drżą, gdy przechodzę i opowiadają na mój rachunek tysiące niedorzeczności! Lecz wszędzie, gdzie wejdę, wszyscy milkną natychmiast i mogę spokojnie załatwić moje interesy. Wiem, że wynagradzają to sobie, gdy jestem nieobecny, lecz zamykam oczy i zatykam uszy. Podług mnie wielkim jest głupcem, kto chce wiedzieć, co ludzie myślą o nim i martwi się, jeżeli go obmawiają za oczy. Czyż nie powinienem milczeć dla ukochanych cieniów mojej Klelji?... Jeżeli dziś opowiadam wam historję mojego życia, to tylko pod warunkiem, że nie ogłosicie jej dopóki żyję.

— Mów dalej — przerwał proboszcz. — Powiedziałeś, że Klelja weszła z tobą do kościoła. Między nami mówiąc, nie było miejsce stosowne...

— Przeciwnie, do rozmowy tak uroczystej Kościół był najwłaściwszem ustroniem; zresztą nie mieliśmy wyboru.

Klelja oparła się o filar i stojąc słuchała mojej spowiedzi. Żałoba i boleść zmieniły jej oblicze, niegdyś tchnące wesołością i dobrocią. Lecz jej piękność jeszcze się udoskonaliła. Głęboki smutek dodawał nowego wdzięku jej oczom. Klelja dotknięta wielkiem nieszczęściem zachowała całą swą odwagę i anielski spokój, jakie dają ostateczne postanowienia wykonania pewnego planu,

Tych wszystkich zmian nie zauważyłem wcale i dopiero później przypomniałem je sobie. W owym dniu byłem tak znękany, iż nie mogłem nawet myśleć.

— Przedewszystkiem — rzekłem do niej — nie oskarżaj mnie o zdradę, jak to przed chwilą uczyniłaś, moja droga Kleljo, nazywając mnie ironicznie przyjacielem twego brata. Tak, jestem jego przyjacielem i twoim...

(Ciąg dalszy nastąpi)

---

## Część urzędowa.

**Konkursy.** Z początkiem roku szkolnego 1897/8 nadane będzie jedno stypendjum w kwocie 200 złr. rocznie z funduszu śp. Franciszka Strzemeckiego. O stypendjum to ubiegać się mogą byli uczniowie szkoły ludowej chrzanowskiej, synowie ubogich mieszczan miasta Chrzanowa, wyznania rzymsko katolickiego, a w braku tychże synowie włościan powiatu chrzanowskiego, którzy poświęcać się będą nauce agronomji w jednej ze szkół rolniczych krajowych i którzy w ostatnim półroczu szkolnem okażą obyczaje chwalebne, pilność wzorową i celujący postęp w naukach. Podania do końca lipca br.

Od 1 lipca br. przyjęty będzie w Wydziale Rady powiatowej w Chrzanowie urzędnik kasowy i rachunkowy z kaucją służbową w kwocie 1000 złr. aw. prowizorycznie na rok jeden na próbę. Płaca wynosi 700 złr. rocznie. Podania do 9 czerwca br.

Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie ogłasza konkurs celem nadania posady lekarza okręgowego z siedzibą w Bobrku w powiecie chrzanowskim. Podania do 20 czerwca br.

Z początkiem października b. r. obsadzoną będzie przy Trybunałach I instancji okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego większa ilość posad radców w VII klasie rangi z systemizowanemi poborami. Podania do 15 czerwca b. r.

Z początkiem października br. obsadzoną będzie przy Trybunałach I instancji okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego większa ilość sekretarzy sądowych w VIII klasie rangi, jak również przy sądach powiatowych okręgu krakowskiego większa ilość posad sędziów powiatowych i sekretarzy sądowych w VIII klasie rangi z systemizowanemi poborami. Podania do 15 czerwca br.

Z początkiem października b. r. będzie obsadzoną przy Trybunałach I instancji i przy sądach powiatowych okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego, jak również w okręgu tegoż sądu wyższego bez oznaczonego miejsca służbowego większa ilość adjunktów sądowych w IX-tej klasie rangi z systemizowanymi poborami. Podania do 20 czerwca b. r.

Wydział Rady powiatowej lwowskiej rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego w Jaryczowie nowym. Podania do 20 czerwca b. r. Termin objęcia posady od 1-go lipca b. r.

# KRONIKA.

*Kraków dnia 22 maja.*

**Kalendarz kościelny.** Dziś, sobota, Julji panny, męczenniczki.

Jutro w kościele św. Katarzyny OO. Augustjanów, odpust bracki.

**Kalendarz myśliwski.** Od 15 maja do 1 czerwca istnieje czas ochronny na wszelką zwierzynę i ptactwo wogólności.

**Kalendarz rybacki.** W miesiącu maju łowić wolno: bolenia, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka, i szczupaka, a także raka (samca).

Ochraniać należy: lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa i sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza i jazia, oraz raka samicę.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 45, zachód przypada o godzinie 7 minut 27, długość dnia godzin 15 minut 42.

**Stan powietrza.** Dnia 22-go maja o godzinie 7 rano, barometr 737,3, termometr 13,9 C., wilg. 89%, wiatr wschodni.

# Teatr letni w Parku Krakowskim.

W sobotę: po raz pierwszy melodramat z muzyką **„Tajemnice Warszawy“** Kośmińskiego i Sonenfelda.

W niedzielę, 23 maja: **„Tajemnice Warszawy“**, melodramat Kośmińskiego z muzyką Sonenfelda.

W poniedziałek, 24 maja: **„Tajemnice Warszawy“**, melodramat Kośmińskiego z muzyką Sonenfelda.

### Kupujcie tylko u chrześcijan!

**Z dniem dzisiejszym** kierunek wydawnictwa *Głosu Narodu* przeszedł całkowicie i wyłącznie w ręce dotychczasowego faktycznego redaktora, który przejął odnośne prawa i obowiązki od wdowy po ś. p. Józefie Rogoszu. Nie potrzebujemy dodawać, że dzień ten, stanowiąc ważny zwrot w wewnętrznym rozwoju dziennika i zapewniając naszemu pismu stałość oraz najściślejsze zespolenie i zharmonizowanie strony administracyjnej pisma z jego właściwem kierownictwem, nie wpłynie na najmniejszą zasadniczą zmianę ducha lub tendencji *Głosu*. Bez zmiany tym samym ideom hołdując, ciągle dążyćbędziemy na drodze ku lepszemu.

**W zdrowiu Adama Asnyka** jak się dowiadujemy, nastąpiło lekkie polepszenie.

**P. Tadeusz Smarzewski,** redaktor *Słowa* warszawskiego, bawi w Krakowie.

* **Teatr letni.** Dzisiaj wieczorem teatr im. Moniuszki zapozna krakowską publiczność z jednym z najwybitniejszych melodramato-pisarzów polskich, z Pawłem Kośmińskim (Paul de Coś) przedwcześnie zmarłym lat temu dwa w Warszawie. Utwory Kośmińskiego, choć najczęściej szkicowo robione, noszą niezaprzeczone piętno talentu; znajomość mieszczaństwa warszawskiego, a zwłaszcza Powiśla, silne odczucie efektów scenicznych, wywalczyły Kośmińskiemu niezwykłą popularność u publiczności teatrów letnich. Sztuki jego grane zwykle były po kilkadziesiąt razy z rzędu, a dyrektorzy „ogródków“ warszawskich formalnie licytowali się o sztuki Kośmińskiego.

Z głośniejszych utworów jego wymienić należy „Walkę o jutro“ (obraz mieszczański, nagrodzony na konkursie), „Ziarna i plewy“ (także odznaczony), „Zły duch“ i wiele innych. Na dzisiaj zapowiedziane „Tajemnice Warszawy“ są przeróbką z głośnego melodramatu francuskiego „Ubodzy w Paryżu“. Przeróbkę a właściwie zlokalizowaną sztukę ilustrują liczne kuplety, w których Kośmiński był mistrzem, oraz melodyjna muzyka Sonnenfelda.

„Tajemnice Warszawy“ grane będą trzy razy z rzędu w teatrze letnim w Parku krakowskim. Główne role spoczywają w rękach pp. Szymborskiego, Dąbrowskiego, Kicińskiego, Czystogórskiego. Z pań biorą udział p. Dąbrowska (Ziembińska), którą po raz pierwszy, od opuszczenia sceny krakowskiej, ujrzymy na scenie, dalej Gajewska i Niwińska. Bilety zawczasu na dzisiejsze przedstawienie nabyć można, bez specjalnej dopłaty, w składzie maszyn Iwanickiego, Rynek gł. 25.

* **Prezydent miasta p. Friedlein** zwołał na wtorek dnia 25 o godzinie 5 po południu posiedzenie Rady miejskiej z charakterem poufnym.

* **Inauguracyjna wycieczka** krak. Klubu cyklistów odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m., na Bielany. Wyjazd o godz. 3 po poł. z mleczarni Dobrzyńskiej. Powrót nastąpi ze zmierzchem przyczem odbędzie się corso lampionowe. W tym celu uprasza się członków o zaopatrzenie się w lampjony chińskie i o przymocowanie tychże do kierownicy. Wyścig wiosenny trzydziestokilometrowy odbędzie się w sobotę, nie na szosie mogilskiej, jak to pierwotnie było ogłoszone, lecz na szosie bielańskiej. Start na drugim kilometrze o godz. 6-tej wieczorem.

* **Festyn na rzecz „Harmonji“.** W niedzielę dnia 23 bm. w parku krakowskim odbędzie się festyn na rzecz Tow. przyjaciół muzyki krak. „Harmonja“. Zbytecznym byłoby przypominać jak „Harmonja“, jako miejska i narodowa muzyka, jest potrzebną w grodzie naszym. Wystarczy zauważyć, że żaden z obchodów narodowych, zjazdów sokolskich, uroczystości etc. bez „Harmonji“ obejść się nie może. Jest więc poniekąd obywatelskim obowiązkiem wesprzeć instytucję tak potrzebną, a tak szczupłemi rozporządzającą środkami. Nadarza się sposobność w niedzielę, aby spędzając parę godzin w parku, przyczynić się tem samem do podniesienia i pomożenia tej instytucji. Program festynu bardzo urozmaicony. Największe jednak zaciekawienie budzi wzięcie poległego Turka do raju Mahometa, które nastąpi wobec zgromadzonej publiczności, wzniesienie się w powietrze sławnego balonu „Extra“ unoszącego Mdme Sans Géne, manewry balonowe, korso kwiatowe przy oświetleniu ogni sztucznych, loterja fantowa, w której każdy los wygrywa. Początek festynu oznajmią wystrzały, w razie niepogody zabawa odłożoną będzie do 30 bm.

W sobotę dnia 22 bm. o godzinie 5 po poł., odbędzie się w parku krakowskim, zebranie pełnego komitetu festynowego „Harmonji“. O łaskawe i niezawodne przybycie wszystkich pań i panów upraszam. *Hugo Flechner.*

* **Oddział wioślarski** Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie, w dniu 23 b. m. otwiera przystań przy ulicy Rybaki l. 2. Nauka wiosłowania odbywa się w poniedziałek, środę i piątek o godzinie 5-tej popołudniu, tylko w dnie pogodne. Zapisywać się można u naczelnika oddziału p. Józefa Rudnickiego — opłata roczna, z góry płatna, wynosi 6 złr. Tylko ludzie zupełnie zdrowi, członkowie „Sokoła“ niezalegający z wkładkami miesięcznemi, mogą być przyjęci. Nauka pływania w miarę zgłoszeń, gratis. Lekarzem oddziału jest p. dr Ludwik Schneider, (Basztowa l. 18.)

* **Egzamin fizykacki** złożyli w tym tygodniu pp. drowie: Jan Josse, Wawrzyniec Kędzior, Ottokar Lang, Juljan Lubowiecki, Roman Małaczyński, Juljusz Piotrowski, Kazimierz Sawer, Fryderyk Simon, Teodor Soniewicki, Antoni Stasina, Dawid Sternbach.

* **Ostrzeżenie.** Z Tow im. Tadeusza Kościuszki odbieramy następujące pismo: „Ponieważ doszło do wiadomości podpisanej komisji, że nieupoważnione osoby, wsposób policyjnie wzbroniony wyłudzają datki na pomnik Tadeusza Kościuszki, ostrzegamy przeto Szan. Ofiarodawców przed wyzyskiem. Według reskryptu namiestnictwa z dnia 8 grudnia 1896 roku L. 8855 pr. podpisana komisja wydaje listy składek imienne drukowane, w formie arkuszy, opatrzone podpisami i pieczęcią komisji, coram przez dyrekcję policji w Krakowie, jedynie osobom zajmującym poważne stanowiska w społeczeństwie, z dołączeniem drukowanej odezwy upoważniającej do pośrednictwa w zbieraniu składek a wydanej przez wydział towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki, oraz w instytucjach i handlach umieszcza puszki składkowe, opatrzone projektem pomnika, liczbą i pieczęcią lakową komisji. Po puszki składek na pomnik Kościuszki zgłaszać się trzeba do p. Ksawerego Konopki, ul. Gołębia l. 5. parter.

* **Karol Mikuli**, nestor muzyków lwowskich, b. dyrektor Towarzystwa muzycznego i członek honorowy tegoż, dyrektor szkoły muzycznej, znakomity pianista, jeden z niewielu już uczniów Chopina, kompozytor i wielce zasłużony pedagog zmarł we Lwowie. Urodzony w r. 1819 na Bukowinie, w r. 1856 osiedlił się we Lwowie, gdzie przez lat czterdzieści znakomitemi swemi zdolnościami i pracą artystyczną i pedagogiczną wywierał wielki i nieustający wpływ na lwowskie stosunki muzyczne. Cześć jego zasługom i pamięci! W pogrzebie, który odbędzie się w niedzielę, wezmą udział Towarzystwa śpiewackie: Lutnia i Echo.

**Z Warszawy** piszą do nas: W zarządzie żandarmerji kolejowej w Granicy zaszły zmiany. Pułkownik Masson przeniesiony został do Kiszyniewa. Opróżnione miejsce zajął rotmistrz Plec.—*Mir otgoł.* donoszą, iż według sprawozdania departamentu dochodów niestałych, w Rosji wypija się rocznie wódki za 428 miljonów rubli. Wcale nieźle! — Do podanych przezemnie szczegółów o rezultatach spisu ludności w państwie rosyjkiem dodaję jeszcze kilka danych zaczerpniętych z *Wiestn. finans.* Miasta Królestwa Polskiego liczą mieszkańców: Warszawa 614,752, Łódź 314,780, Lublin 46,224, Częstochowa 45,130, Piotrków 30,370, Radom 28,749, Płock 27,073, Łomza 26,075, Siedlce 23,502, Suwałki 22,646, Kalisz 20,752, Kielce 20,570.—W *Zbiorze praw* ogłoszoną została zmiana ustawy warszawskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego. — Jeden z naczelników straży ziemskiej opracował projekt, dotyczący zorganizowania opieki międzynarodowej we wszystkich portach europejskich i amerykańskich nad wywożeniem dziewcząt do Argentyny i Brazylji. Projekt ten będzie rozstrzygany przez władzę wyższą. — Pierwszy występ p. Myszugi w teatrze Wielkim naznaczono na przyszłą środę w „Violecie“ Verdiego. Następny odbędzie się w sobotę w operze Gounoda „Faust“.

* **Dyecezjalny synod kościelny** duchowieństwa gr. kat. zwoła na koniec września br., ks. kardynał-metropolita Sembratowicz. Donosi o tem *Hałyczanin*, który jednocześnie podaje odezwę kardynała, wzywającą członków kapituły lwowskiej, profesorów obrządku gr. kat. na wydziale teol. uniw. lwowskiego, radców konsystorza, katechetów szkół średnich we Lwowie i t. d. do stawienia się dnia 22 czerwca na zebranie przygotowawcze przed synodem. Zebranie to odbędzie się w sali konsystorza.

**Poświęcenie sztandaru.** Z Tarnowa piszą do nas, iż dnia 16 bm. odbyło się tam uroczyste poświęcenie sztandaru miejscowej straży ochotniczej. Sztandar zdobi obraz Matki Boskiej. Aktu poświęcenia dokonał Najprzewielebniejszy ks. Biskup Łobos, w asystencji ks. Infułata Walczyńskiego i licznych księży i kleru. Po przepięknej mowie JE. ks. Biskupa przystąpiono do wbijania gwoździ. Pierwszy gwóźdź wbił Najprzew. ks. Biskup. Piękny obraz na sztandar nabyty został drogą składek. Inicjatywę do zbierania składek dał p. Jamrowicz, naczelnik straży, gorąco go poparli ks. Infułat St. Walczyński i dr Stojałowski.

**Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Kolbuszowej z grupy gmin miejskich, rozpisało Namiestnictwo na dzień 6 lipca, oraz jednego członka tejże Rady pow. z grupy większych posiadłości na dzień 7 lipca.

* **Burmistrz miasta Gródka**, kupiec tamtejszy, Lippus, utonął w czwartek po południu w stawie gródeckim, jadąc groblą ku kolei.

* **W Żabiu** odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, pocztmistrz K. Lewicki. Powód samobójstwa niewiadomy.

**Sąd obwodowy w Stryju** rozpocznie swą działalność z dniem 1 listopada br. Do okręgu tego sądu będą należały sądy powiatowe: w Bolechowie, Dolinie, Rożniatowie, Skolem, Stryju, Mikołajowie, Żurawnie, Zydaczowie i Medenicach.

**Powiatowa kasa oszczędności** ukonstytuowała się w Horodence. W skład dyrekcji wszedł marszałek powiatu horodeńskiego p. Cieński, poseł na sejm, p. p. Theodorowicz i dr Okuniewski.

**Z Sokala** piszą do nas: W niedzielę dnia 9-go maja obchodzono w mieście naszem uroczyście rocznicę konstytucji 3 Maja. O godz. 11 staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ odprawionem zostało w kościele OO. Bernardynów uroczyste dziękczynne nabożeństwo, które odprawił O. Filip Broda. Prześliczne zaś i rzewne kazanie patrjotyczne wygłosił czcigodny gwardjan konwentu O. Ferdynand Moralski. Obszerną świątynię zapełniła publiczność po brzegi, żebrząc u stóp Cudownej Matki Boskiej Sokalskiej, Królowej Korony polskiej, lepszej przyszłości dla ukochanej i miłej Ojczyzny.

**Proces trucicielki.** W miejscowości Czebely okręgu Temeszwarskiego toczy się obecnie sensacyjny proces przeciw całej szajce trucicieli, których ofiarami stało się wielu mieszkańców okolicznych wiosek. Śledcza komisja sądowa poleciła dokonać ekshumacji zwłok, co do których zachodziło podejrzenie gwałtownej śmierci — ta zaś wykazała, że wszyscy umarli wskutek otrucia arszenikiem, podawanym w znacznych bardzo dozach. Wiele osób aresztowano, śledztwo jednak jest bardzo utrudnione, gdyż najważniejsze dwie osobistości, Jerzy Korwin i jego żona, które dostarczały trucizny zdołały uciec, listy gończe zaś za nimi rozpisane nie wywarły dotąd żadnego skutku.

**Z Sobót** (Zoppot) piszą do *Kurjera Warszawskiego*: „W Sobotach podczas sezonu kąpielowego będzie wychodziło pismo polskie p. t. *Copocka gazeta kąpielowa.* Gazetę zakłada p. Kulerski, redaktor *Gazety grudziądzkiej.* Do wydawnictwa skłonili go i poparcie przyrzekli tutejsi obywatele. Przekonawszy się, że oburzające postępowanie hakatystów narazi ich na poważne straty, gdyż powstrzyma przyjazd wielu gości, stale tu w lecie bawiących, w ten sposób postanowili się zemścić na HKtystach. Prócz tego obywatele tutejsi zamierzają przy przyszłych wyborach oddać głosy na kandydata polskiego. Narzędzie hakatystów, p. S., pragnie podobno opuścić Soboty, gdyż w biały dzień nie może pokazać się na ulicy“.

**Sądownictwo na Syberji.** W piątek udał się rosyjski minister sprawiedliwości Murawiew do Irkucka, celem wprowadzenia w życie na Syberji procedury sądowej Aleksandra II, i otwarcia tam osobiście pierwszego sądu przysięgłych. Tak rządowi cara Mikołaja II, przypada rozszerzenie liberalniejszych ustaw sądowych, wydanych dla Rosji w roku 1864, na Syberję, która dotychczas oddana była bez apelu na łaskę samowoli i... przekupstwa dawnych sądów policyjnych. Nie bez wielkiego znaczenia pozostanie wprowadzenie ustawy sądowej na Syberji, także i dla całego ustroju sądownictwa rosyjskiego. Jest ono silnem odparciem wszystkich tych ataków, z jakimi petersburscy reakcjoniści, od czasu wstąpienia na tron Aleksandra III, występują przeciw sądom przysięgłym. Pobiedonoscew i *Mosk. Wiedomosti*, które przypisują sądom przysięgłych upadek zasad „samodzierżenia“ i używają wszelkich środków, by zniszczyć ustawę z 1864 roku, mają w zaprowadzeniu sądów przysięgłych na Syberji dowód, że rząd Mikołaja II postanowił się ich trzymać. Z tego też powodu wolnomyślniejsze dzienniki rosyjskie witają podróż pana Murawiewa do Irkucka jako zwycięstwo idei humanitarnych.

**Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował podoficera rachunkowego I klasy przy 2 pułku strzelców tyrolskich, Piotra Müllera, kancelistą sądu powiatowego w Makowie. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Milówce Ignacego Kubala na jego własną prośbę do Strzyżowa i zamianował równocześnie tytularnego wachmistrza żandarmerji Leenarda Bochyńskiego i sierżanta 90 pułku piechoty Edwarda Kolba kancelistami sądów powiatowych, pierwszego w Milówce, drugiego w Niepołomicach.

**Pugilares** z kwotą 4 złr. 40 ct., złożono we czwartek w tutejszej dyrekcji policji.

**Za łamanie bzu** na plantacjach, przyaresztowano wczoraj Marję Kaczmarczyk, służącą.

## Teatr, Literatura i Sztuka.

### Teatr miejski.

Do szczupłego grona „wybranych“, którym udało się jednym skokiem stanąć u wrót popularności, należy Humperdinck, kompozytor opery „Jaś i Małgosia“, przedstawionej u nas wczoraj po raz pierwszy przez artystów operetki lwowskiej. Jak wiadomo, w rzędzie oper niemieckich, powstałych w czasach ostatnich, „Jaś i Małgosia“ uważaną jest za utwór w swoim rodzaju najpiękniejszy, i z natury najwięcej żywotności scenicznej posiadający.

Jakkolwiek jednak dzieło Humperdincka posiada dość siły wewnętrznej, aby się podobać mogło, nadzwyczajną przecież popularność i szybki rozgłos jego powoduje prawdopodobnie także okoliczność, że te wszystkie mordy, samobójstwa i zdrady, któremi nas dotąd karmiła opera tegoczesna, przesyciły wreszcie i znużyły publiczność, oglądającą się teraz z utęsknieniem za powiewem łagodniejszym. Nic więc dziwnego, że z radością wyciągamy ręce ku nowej operze, dla której jedna z pogodnych bajek Grimma dostarczyła i figur i tematu, tła i ram dla libretta. Rzecz cała przeniesiona na scenę przez p. Adelajdę Wette i podniesiona silnemi efektami teatralnemi, rozpada się u Humperdincka na trzy akty.

W pierwszym akcie Jaś i Małgosia zabawiają się, w domu rodzicielskim, płataniem psót i figlów, czem wreszcie wywołują zniecierpliwienie matki. Aby więc zyskać chwilę spokoju, wysyła ona malców na poziomki do lasu, nie wiedząc niestety, że w lesie przebywa straszna czarownica, karmiąca się ciałami dzieci.

Głąb tajemniczego gaju, pełnego zieleni, stanowi tło II aktu, na którem rysują się sylwetki Jasia i Małgosi. Zbierają oni poziomki, to przekomarzając się kukułce, to znów wsłuchając się w echa pieśni własnych a gdy z zapadnięciem zmroku spostrzegają z przerażeniem, iż zbłądzili i drogi odszukać nie mogą, składają dłonie do modlitwy i na miękkiej murawie układają się do snu. Był też to sen w istocie rozkoszny. Bo oto chóry aniołków o łabędzich skrzydłach spływają na ziemię, by czuwać nad śpiącymi a na szczycie złocistej drabiny — archanioł Michał, w błyszczącej zbroi i z mieczem w ręku pilnujący wstępu do nieba! Cała ta scena niezmiernie poetyczna, pomimo hałaśliwej muzyki, sprawia przejmujące wrażenie.

Następuje wreszcie akt III a z nim przebudzenie się dzieci, które z przerażeniem spostrzegają, że dostały się w moc czarownicy. Ma ona zamiar upiec je w piecu rozpalonym do czerwoności i musiałoby przyjść doprawdy do tragicznego rozwiązania, gdyby dzieciom nie przyszła do głowy genialna myśl wrzucenia najprzód do pieca — samej czarownicy. Wyswobodzić z ukrycia inne dzieci, które wiedźma przeznaczyła na zagładę, jest teraz pierwszem zadaniem małych naszych bohaterów. Wszyscy podają sobie ręce, by w wzniosłym hymnie opiewać ocalenie, aż wreszcie zjawiają się rodzice, z radością odnajdujący swoją zgubę i oto koniec powieści.

Z całą dzielnością ukształconego umysłu zatapia się Humperdinck w ten świat fantastyczny i odtwarza jego tajemnicze dzieje w muzyce, będącej dziwną mięszaniną kontrastów, bo mięszaniną patetycznego stylu Wagnerowskiego, z naiwnością pieśni gminnej. Poprzedzający akcję wstęp instrumentalny, daje dokładny obraz, czego w dalszym ciągu po muzyce tej spodziewać się należy. Widzimy więc, jak ze skarbca pieśni śpiewanych dzieciom przez matki i niańki, wydobywa Humperdinck pieśni najpiękniejsze i albo tworzy z nich kunsztowne kombinacje, albo pozostawia im pierwotny wdzięk dziecięcej prostoty. Nie przeszkadza to jednak kompozytorowi, że wnikając ściśle w akcję powieści, muzykę swoją w granicach prawdy dramatycznej utrzymać pragnie. Wszędzie znać usiłowanie skierowania orkiestry do przedstawienia tonami szczegółów życia, ku wzmocnieniu i spotęgowaniu akcji, tak samo jak to czyni maszynista lub dekorator.

Jakkolwiek znać w tem wszystkiem niezaprzeczony wpływ Wagnera, nie mamy przecież powodu zaliczać kompozytora, przedstawionej wczoraj opery, do owych naśladowców mistrza z Beireuthu, którzy nie mogąc mu dorównać ani w wielkości idei ani w olśniewającej świetności przedstawienia rzeczy, darzy nas najczęściej tylko karykaturę streszczającą w sobie same słabe strony reformatora dramatu muzycznego. Owszem, obok ustępów wskazujących, że nie są mu obce ani zawiłe trudności kontrapunktu, ani tajniki instrumentacji i kompozycji symfonicznej, nie brak przecież dziełu Humperdincka zajmującej śpiewności oraz szczegółów prawdziwie poetycznych, jak np. owa idylla leśna w akcie II. tworząca prześliczny koloryt muzyczny do nocy czarownej.

Zadziwi się może ten lub ów, że na stworzenie illustracji muzycznej dla opowieści zalecającej się w tak wysokim stopniu prostotą dziecinną, użyto potężnego aparatu orkiestrowego z wszystkimi jej przyborami i wynalazkami tegoczesnemi, cokolwiek bądź, barwność wprowadzonych tutaj przez kompozytora obrazów ma tę siłę olśniewającą, która umarza refleksję i przypomina słynne zdanie Woltera *„touts les genres sont bons, hors le genre ennuyeux“*.

Bardzo dobrą przedstawicielkę dla jednej z ról tytułowych posiada scena lwowska w osobie p. Bohuss. Natrafia ona w partji Jasia na ton serdeczny, tak właściwy jej głosowi oraz usposobieniu i podobnie jak w „Sprzedanej narzeczonej“ odnosi tutaj jedno z tych zwycięstw, które pochlebnie o przyszłej jej karjerze artystycznej wróżyć pozwalają. Nie może się także skarżyć na brak życzliwego przyjęcia wczorajsza Małgosia, lubo powodzenie to raczej na karb ożywionej gry p. Kliszewskiej aniżeli na rachunek jej muzykalnych zasobów zapisać wypada. Postać dostatecznie groźną tworzy p. Kasprowiczowa w roli czarownicy, postacie małżonków Piotra i Gertrudy, nacechowane prawdą, zawdzięczamy p. Boguckiemu oraz p. Skalskiej.

Dodajmy jeszcze do tego wszystkiego piękną wystawę i orkiestrę wywiązującą się z werwą z dość niełatwego zadania i czegoż więcej żądać może opera — od operetki? *St.*

---

* „Kraj w obrazach“. Pod tym tytułem w Warszawie ukazało się wydawnictwo bardzo gustowne. Jest to zbiór fotografij najbardziej uwagi godnych miast, okolic i zabytków starożytności i dzieł sztuki znajdujących się w Królestwie Polskiem. Każda fotografja zaopatrzona jest w treściwe wyjaśnienie. Pierwszy zeszyt zawiera ogólny widok Warszawy, dalej widok Placu Saskiego, pałacu w Łazienkach, kościoła Wilanowskiego, kaplicy w Wilanowie, oraz widok Skierniewic. Wszystkie odbitki wykonane są artystycznie i czysto. Redaktorem i wydawcą „Kraju w obrazach“ jest p. Woźniak. Cena zeszytu 50 centów. Całość w drodze prenumeracyjnej wynosi 6 złr. Nabyć można we wszystkich księgarniach.

**Repertuar teatru miejskiego.**

W sobotę „Jaś i Małgosia“, oper. w 3 aktach Humperdincka (po raz 2).

## HUMOR.

PRZEWROT.

(Oberek).

Szedł pan Marcin z pod Krowodrzy,
Chwiała mu się nieco głowa,
Nogi jakoś szły zygzakiem,
Czasem naprzód, to znów rakiem.

W głowie juści myśl się rodzi,
Pójść do domu nie zaszkodzi,
A tu nogi, jak z zarowu,
Prościuteńko rwą — do rowu...

Więc pan Marcin głośno biada:
Kto tu rządzi? Kto tu włada?
I dziwi się konjunkturze,
Że te w dole, nie ta — w górze.

Myśli tedy: istne dziwy,
Przewrót zgoła to prawdziwy,
I w naturze i na świecie,
Że na opak wciąż się plecie.

Gdy się władza w nogi chowa,
To niech im ustąpi głowa,
Będzie wtedy ład w naturze,
Głowa w dole, nogi w górze.

Tak dumając nad przewrotem,
Legł pan Marcin w rów pod płotem,
I nastąpił ład w naturze,
Gwoli jego konjunkturze.

## OSTATNIA POCZTA.

**Berlin** 21 maja (w południe). Sejmowa komisja, której przekazano projekt noweli o stowarzyszeniach odrzuciła 19 przeciw 9 głosom wniosek dep. Heydebranda, według którego zgromadzenia, których cel sprzeciwia się prawu karnemu lub o których przypuszczać można, że zagrażają bezpieczeństwu państwa i publicznemu porządkowi, mogą być zakazane przez policyjne władze. Następnie odrzuciła komisja §§ 1 i 3 przedłożenia, według których zgromadzenia i stowarzyszenia, sprzeciwiające się prawu karnemu, lub te, które zagrażają bezpieczeństwu państwa, albo publicznemu porządkowi, może policja rozwiązywać, względnie zamykać.

Natomiast przyjęto przepisy zabraniające małoletnim udziału w zgromadzeniach politycznych, lub należenia do politycznych zgromadzeń. Resztę przyjęto z małemi zmianami wszystkiemi głosami przeciw 10.

**Sofja** 21 maja (w południe). *Glas Makedonski*, organ tutaj zamieszkałych Macedończyków wzywa rodaków, aby porzucili wszelkie nadzieje pomocy Rosji i Bułgarji przeciw Turkom, oraz aby zwrócili się ku Austrji, która każdemu narodowi pozostawia jego język i wiarę i podnosi jego dobrobyt materjalny.

## Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

**Berlin** 22 maja (rano). Głos oddany przez syna kanclerza sekretarza poselstwa, ks. Aleksandra Hohenlohe-Schillingsfürst, przeciw rządowi, wzbudził tem większe zaciekawienie, ponieważ wiadomem było, że przed głosowaniem odbył ks. Aleksander z ojcem swym, kanclerzem państwa, długą naradę. Krążą rozmaite pogłoski o spodziewanem przesileniu, które podsyca jeszcze wiadomość, jakoby były minister v. Köller, miał być w przyszłym miesiącu mianowanym naczelnym prezydentem Schleswig-Holstynu.

W najbliższym czasie rozpocznie się proces Tauscha, w którym Köller występować ma jako świadek. Akt oskarżenia jest bardzo szczupły, i z niego nie występuje wyraźnie wielka ważność polityczna procesu, która się dopiero w jego toku prawdopodobnie przejawi.

**Berno** 22 maja (rano). Młodoczesi odnieśli zwycięstwo. Przepisy wprowadcze rozporządzeń językowych, zostały tam, gdzie je promulgowano, uposażone działaniem wstecznem, gdzie zaś jeszcze nie wpłynęły, tam je zawieszono.

Co się tyczy pierwszego punktu, który się odnosi do politycznych urzędów sprawiedliwości na Morawach i Czechach, rozesłano cyrkularz i instrukcję że obydwa rozporządzenia językowe w praktycznem zastosowaniu odnoszą się nietylko do obcowania ze stronami, ale także i do wewnętrznych czynności urzędowych. Zawieszenie tyczy się wydziałów rolnictwa, finansów i handlu. Oficjalne oświadczenie klubu czeskiego jest przedmiotem przygotowawczej pracy.

**Wiedeń** 22 maja (rano). *Polit. Corr.* występuje stanowczo przeciwko kombinacjom tych dzienników węgierskich, które snują domysły z powodu, iż prezydjum węgierskiej izby posłów odwiedziło bawiącego w Peszcie domniemanego następcę tronu, arcyksięcia Ottona. Fakt ten daje owym dziennikom asumpt do przypuszczeń, iż projektowaną jest zmiana następstwa tronu, otóż *Polit. Corr.* stwierdza, iż o takiej zmianie nie było i nie ma mowy.

**Zagrzeb** 22 maja (ran). Z powodu wyborów do sejmu wybuchły wczoraj ekscesy w miejscowości Pracno. Chłopi napadli na żandarmów, którzy dali ognia. Jeden chłop padł trupem, wielu aresztowano.

**Rzym** 22 maja (rano). W Izbie posłów oświadczył Rudini, iż rząd włoski zamierza opuścić Erytreę, z wyjątkiem Massawy, jeżeli Izba się na to zgodzi.

**Pola** 22 maja (rano). Okręt pancerny „Wiedeń“ z wiceadmirałem Spaunem na pokładzie odpłynął wczoraj do Anglji celem wzięcia udziału w uroczystościach, jakie się tam odbędą z powodu jubileuszu 40-letniego panowania królowej Wiktorji.

**Wiedeń** 22 maja (rano). Rokowania ugodowe zupełnie się rozbiły. Hr. Badeni, który wczoraj rano udał się do Budapesztu dla narad z ministerjum węgierskiem powrócił już stamtąd dziś w nocy.

Rano był Badeni u cesarza, następnie u Banffy'ego, nie mógł się jednak z nim porozumieć. Po konferencji udał się Banffy do Izby magnatów, Badeni zaś do hr. Gołuchowskiego, który również bawi w Budapeszcie, jako minister cesarskiego dworu. Między oboma ministrami toczyły się długo narady, poczem Gołuchowski odprowadził Badeniego do jego hotelu. Przy rozstaniu się miał Badeni rzec: „Mam jeszcze ciężką misję do spełnienia“.

Następnie udał się Badeni wraz z Banffym na wspólną audjencję do cesarza. Badeni, który miał zamiar odjechać popołudniowym pociągiem, zaczekać musiał aż do wieczora, ponieważ zapomniał w Wiedniu swego ministerjalnego portefelu, który kazał sobie przysłać zapieczętowany do Budapesztu.

Tak więc mają rokowania ugodowe mało widoków na pozytywne rezultaty. Jeżeli obecnie nie dojdzie do porozumienia, to sezon letni obrad parlamentarnych jest dla ugody zupełnie stracony. Prawdopodobnie ugodę będzie trzeba zastąpić przez 1-noroczne prowizorjum dla kwoty, a 2-letnie prowizorjum dla traktatu handlowego. Sytuacja bardzo naprężona.

## RADA PAŃSTWA.

**Wiedeń** 22 maja (rano). Na wczorajszem posiedzeniu komisji adresowej Izby deputowanych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja adresowa.

Dep. Stransky oświadczył, że rozporządzenie językowe jest słuszne i zgodne z art. 19 ustaw zasadniczych. Wydanie tego rozporządzenia było konieczne, gdyż Chlumecky sam przyznał wczoraj, że zagwarantowane ustawami konstytucyjnemi równouprawnienie nie we wszystkich krajach równomiernie jest tłómaczone i wykonywane. Przywódcą mniejszości jest dzisiaj Schönerer, nad którego politycznym i narodowym programem nie może być dyskusji.

Dep. Rutowski zaznaczył uprawnienie autonomicznych dążeń Polaków. Mowca odczytuje list Hasnera, w którym te dążenia uznane są jako usprawiedliwione. Za większością parlamentarną stoi 17 miljonów, za mniejszością tylko kilka miljonów. O większości można powiedzieć z całą słusznością: w twoim obozie jest Austrja.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy hr. Dzieduszyckiego, uchwaliła komisja 25 głosami przeciw 14 przejście do dyskusji szczegółowej.

Rozpoczęła się dyskusja szczegółowa.

**Wiedeń** 22 maja (rano). Na wczorajszem posiedzeniu komisji adresowej wystąpił dep. Rutowski za adresem większości, ponieważ jego celem jest postęp, reforma i czynne działanie na wszystkich polach życia państwowego i społecznego, przedewszystkiem zaś ponieważ jest autonomistycznym. Mowca omawiał skutki zbytniej wybujałości centralnego parlamentu, który jest wielkim panem i tylko okruszyny od czasu do czasu ze swego stołu Sejmom krajowym rzuca. W początkach centralnego parlamentu dyskusje budżetowe były przedmiotem 4, najwyżej 5 posiedzeń, dziś 55 posiedzeń ledwie im wystarcza. Kilka tygodni ma zatem wystarczyć do załatwienia wszystkich spraw krajowych wielkiego kraju koronnego, jakim jest np. Galicja. To samo da się powiedzieć o centralnej administracji.

Przez długie lata stronnictwo mowcy z dnia na dzień odkładało swe postulaty, skoro tylko nadejdzie możliwość autonomicznej polityki, interes państwa rozkaże podjąć je na nowo. Z elementarną siłą rozległ się okrzyk za powrotem uporządkowanych zasad państwowych. W obozie większości znajduje się cała Austrja. Synowie założycieli dzisiejszej konstytucji i dzisiejszego parlamentu, chcą parlamentarną maszynę zmusić do milczenia, ponieważ ta ich partyjnym interesom nadal służyć nie może. My jednak dołożymy wszelkich starań, by to, co dotychczas zaniedbano, naprawić. Radość obstrukcji przypomina tryumfy tych ludzi, którzy pierwszy parowy statek zburzyli. Maszyna jednak wnet pójdzie jak należy.

Sprawozdawca dep. hr. Dzieduszycki starał się o osłabienie zarzutów. czynionych adresowi większości i zawezwał komisję, by go jako przedmiot specjalnej dyskusji przyjąć chciała.

Głosowanie nad projektem referenta odbyło się imiennie. Za jego przyjęciem głosowało 25 deputowanych, a mianowicie: Jędrzejowicz, Abrahamowicz, Piniński, Piętak, Dzieduszycki, Madeyski, Rutowski, Lupul, Schwarzenberg, Parish, Falkenhayn, Barwiński, Ferjancic, Brzorad, Herold, Kaizl, Kramarz, Pacak, Schwarz, Stransky, Żaczek, Dipauli, Ebenhoch, Karlon, Zallinger. Przeciw projektowi głosowało 13 deputowanych: Hoffmann Franciszek, Hoffmann-Wellenhof, Pommer, Hochenburger, Kiesewetter, Baernreihtr, Ludwigstorff, Mauthner, Götz, Kopp, Pergelt, Schücker.

Najbliższe posiedzenie komisji adresowej odbędzie się we wtorek d. 25 maja.

# Wojna.

### Ogólne położenie.

**Berlin** 21 maja (w południe). Interwencja mocarstw oświadczyła się stanowczo przeciw anneksji Tessalji przez Turcję, zaznaczając jednocześnie, iż odszkodowanie wojenne nie powinno się stać ruiną greckiego skarbu.

**Ateny** 21 maja (w południe). Ministrowie spraw wewnętrznych i oświaty przybyli do Aghia Marina, skąd udali się natychmiast do Lamji.

**Kopenhaga** 21 maja (w południe). *Politiken* donosi o wielkiem rozgoryczeniu przeciw księciu, następcy tronu. Stanowisko jego jest z dnia na dzień trudniejsze.

**Londyn** 22 maja (rano). Depesza cara do sułtana brzmieć miała: „W. Ces. Mość nie będzie się dziwił, że zachęcony przez szczerą przyjaźń i sąsiedzkie uczucia, istniejące pomiędzy nami, podejmuję się zadania przedłożenia Waszej dostojnej rozwadze mojego pragnienia, abyś uwieńczył bohaterskie powodzenie Waszych żołnierzy zawieszeniem kroków nieprzyjacielskich. Krok ten będzie stał całkowicie w zgodzie ze stałością i pokojowem umiarkowaniem, jakiego W. C. M. dowiodłeś z początkiem wojny. W. C. Mość dokona w ten sposób czynu, który wyniknie z mądrości i umiarkowania i przyczyni się do tego aby jeszcze bardziej powiększyć szacunek i podziw, jaki W. C. Mość wzbudzasz osobiście i który zawsze będę miał w pamięci. Proszę, aby W. C. Mość wierzył w dobroci swojej w moją niezmienną przyjaźń".

Sułtan odpowiedział: „Proszę W. C. Mość o przyjęcie mego najżywszego i najszczerszego podziękowania za zawarte w depeszy, jaką W. C. M. raczyłeś do mnie wystosować, zapewnienia i przyjacielskie powinszowania dla mnie i dla powodzenia moich żołnierzy, powtarzając wyrażenie przyjaznych dla mnie usposobień, opartych na stosunkach stałej przyjaźni i sąsiedzkiego uczucia, jakie między nami istnieją. Oceniam i podzielam pokojowe intencje W. C. Mości i jako dowód mego życzenia zastosowania się do uczuć, jakie W. C. Mość wyraziłeś odnośnie do zawieszenia dalszych wojennych ruchów i zakończenia rozlewu krwi, udzieliłem komenderującym oficerom obu moich armij rozkazy równoczesnego zawieszenia kroków nieprzyjacielskich. Proszę W. C. Mość najdobrotliwiej rozważyć, że ja pragnę przyjaznej interwencji mocarstw, ażeby zapewnić przywrócenie pokoju, z tym rezultatem, by prawa i powaga mojego rządu były ustrzeżone, a powszechny pokój, oparty był na nastąpić mającem stałem bezpieczeństwie moich granic".

**Ateny** 22 maja (rano). Turcy żądają, aby do strefy neutralnej włączona była Lamia i równina aż do Sperchcios. Blokada ternejskiej i ambracyjskiej zatoki istnieje dalej; zezwolono jednak na dzienne zaopatrywanie w prowiant. Turcy nie potrzebują prowiantu, bo zapasy zdobyte w Tessalji wystarczą im na czas dłuższy. W samej Larissie znaleźli 6 miljonów kilg. mąki; podobnie było w Trikali i Karditsy. Greckie straty pod Domokos wynoszą 1.600 zabitych i rannych.

**Konstantynopol** 22 maja (rano). Rozeszła się pogłoska, że Grecja nie przyjęła zawieszenia broni i przygotowuje nowe ataki. W tureckiem ministerstwie wojny zapanował żywy ruch. Telegraficzne instrukcje wysyłano bez przerwy do Edema, oraz do Ahmeda Hifziego w Epirze. Nagły rozkaz sułtana powołał pospiesznie do pałacu wszystkich ministrów, obradujących onegdaj popołudniu w Porcie. Hakki bey, który miał jechać do Domokos w celu układania się o zawieszenie broni, odłożył podróż.

Z Epiru donoszą, że Grecy już po zawieszeniu kroków nieprzyjacielskich dokonali zaczepnego ataku z Arty, ale znów odparci zostali z wielkiemi stratami.

**Paryż** 22 maja (rano). *Temps* donosi z Rzymu co następuje: Papież oświadczył jednemu z zagranicznych kardynałów, że usiłował nakłonić mocarstwa do pokoju. Papież rzekł, że nie proponował siebie jako sędziego rozjemczego w zawikłaniach grecko-tureckich, ponieważ mocarstwa nie zgodziły się na propozycję sułtana, który ofiarował mu Kretę do zupełnej dyspozycji.

### Rokowania pokojowe.

**Berlin** 21 maja (w poł.). Biuro Wolfa donosi z Konstantynopola, że starania pokojowych rokowań przedsięwzięte przez dowódców tureckich w Epirze spełzły na niczem, wobec zaczepnej postawy Greków, których żądań tureckich parlamentarzy nie chcieli przyjąć do wiadomości. Grecy przygotowali nawet podobno w Arcie dwa bataljony do ataku.

**Londyn** 21 maja (w południe). Z Aten donoszą, że ze strony greckiego rządu nastąpiło oświadczenie zgody na odszkodowanie wojenne, żądanie jednak okupacji Tessalji aż do zupełnej wypłaty stanowczo zostało odrzucone. Lord Salisbury imieniem Anglji oświadczył, że odszkodowanie wojenne nie może przenosić trzech miljonów funtów (75 miljonów franków). Przypuszczają powszechnie, że na wysokość tej sumy zgodzą się wszystkie mocarstwa.

**Ateny** 22 (rano). Ralli oświadczył wobec kilku dziennikarzy, że wszelka myśl ustąpienia Turcji greckiego terytorjum jest wykluczona; ale Grecja nie może także zgodzić się na strategiczną zmianę swoich granic, gdyż w takim razie zbrojne bandy łatwoby wpadły na greckie terytorjum, a Grecja byłaby zmuszona utrzymywać wielką armję dla obrony granic.

**Konstantynopol** 22 maja (rano). Porta notowała urzędowo ambasadorom, że na obu polach walki, w Tessalji i w Epirze, nastąpiło zawieszenie broni.

### Walki w Tessalji.

**Ateny** 22 maja (rano). Następca tronu zainstalował główną kwaterę pod Termopilami. Armja ze Smoleńskim, Vassosem i Garibaldczykami znajduje się w Lamji, Molo i pod Termopilami. Cipriani żyje, ale jest ciężko ranny.

**Ateny** 22 maja (rano). We wtorek po południu odbyła się w przełęczy Furka bitwa. Grecy utrzymali się w swoich pozycjach. W następnych dniach cofnęli się do Taraza. Turcy usiłowali kawalerją oskrzydlić wojsko. Artylerja grecka zrządziła znaczne szkody. Walka ustała nagle wskutek zawartego zawieszenia broni. Grecy cofnęli się do Lamja, a Turcy posunęli się ku starej granicy. Główna kwatera grecka znajduje się koło Termopil.

**Konstantynopol** 22 maja (rano). Z pola walki donosi depesza Edem baszy, że 1, 3, 4 i 6 ta dywizja obsadziły starą granicę turecką i zajęły wąwóz Furka.

### Walki w Epirze.

**Londyn** 21 maja (w południe). Biuro Reutera donosi z Konstantynopola, że komendanci tureckiej i greckiej armji w Epirze zawarli zawieszenie broni.

### W Atenach.

**Ateny** 21 maja (w południe). Przybył tu bardzo ciężko ranny w kolano Amilcare Cipriani, dowódca ochotników włoskich. Przywieziono również rannego jenerała Mavromichalisa.

**Ateny** 22 maja (rano). Wzmagają się tu rozruchy o charakterze antydynastycznym. Manifestacje skierowane są szczególnie przeciw osobie królewicza.

### Na Krecie.

**Kanea** 22 maja (rano). Tureckie baszybożuki strzelały wczoraj do spacerujących w porcie admirałów francuskiego i angielskiego.

### KURSY TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 22 maja (rano). Wskutek przerwy w zawieszeniu broni na granicy grecko-tureckiej, giełda okazała mniejsze ożywienie niż wczoraj, silna jej tendencja pomimo tego jeszcze jednak istnieje.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 362·25 | Alpiny | 92·— |
| Węg. akcje kred. | 400·25 | Renta majowa | 101·95 |
| Anglobanki | 161·75 | Węg. renta koronowa | 99·90 |
| Bankvereiny | 261·— | Losy tureckie | 57·70 |
| Unionbanki | 302·50 | Bułgary | 113·50—113·75 |
| Ländorbanki | 240 75 | Losy Bazylika | 6·80—7·50 |
| Staatsbahny | 353 75 | Marki papier. | 58·62—58·67 |
| Lombardy | 77·— | Rubel | 1·27— |
| Nordwestbahny | 263 25 | Dwudziesto-frankówka | 9·52—9·53 |
| Akcje tytoniowe | 163·— | | |

## NADESŁANE.

*(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)*

**staurացja w Hotelu Pollera**

Wójcickiego w Krakowie.

**Objad za 1 złr.** 1221

*bota dnia 22-go Maja b. r.*

Zupa szparagowa
Rosół z grysikiem
Consommé Nivernoise
Jajka poulette
Krokiety z kurcząt
Raki po polsku
Szt. mięsa sos cebulowy

Carre wieprzowe z kapust.
Zrazy marienbadzkie
File wołowe à la Marschal

Buchty z kremikiem
Galaretka pączowa
Pierożki leniwe
Sery — Owoce — Kawa

**olacja z 3 dań 75 ct.**

**ON własnego wyrobu iczyzny kilogr. złr. 4·50.**

---

# PIEGI

y i inne wyrzuty skórne znikają 7 dniach zupełnie i bezpoie po użyciu znakomitego kodliwego **kremu amwego Dra Christoffa.** awdziwy jest tylko we flaszeh, zielonym lakiem zapieczęnych. 571 29 36

**Cena 80 centów.**

wny skład we **Lwowie** tece pod „srebrnym orłem“ . Ruckera, dla **Krakowa** ece W. Redyka i E. Hellera. **Brodach** w aptece Leona a.

---

**kszy skład maszyn do ia SINGERA czółenkowych ścionkowych i rowerów**

a IWANICKIEGO następcy.

edyt, za gotówkę znacznie taniej.

i przesyła się franco. 1216

---

# rzytwy

**szwajcarskie**

**rbenca**

0 poleca 1224

HALSKI

**Kraków, Sukiennice.**

---

# Wina lecznicze

równane co do jakości i smaku, jako to:

**owe, Chinowo-żelaziste, barbarowe — Pepsynowe, durango** — dalej 2-20 1117

**WINO SAGRADA**

lek lekko przeczyszczający, szcza w praktyce kobiedziecinnej z bardzo dobrym kiem stosowane — poleca

pteka pod Opatrznością

MATULI

**w Podgórzu.**

¼ Litrowej flaszki 1 złr., ół Litrowej 1 złr. 80 ct.

O dla REKONWALESCENTÓW

butelka po 80 ct. i 1·50. a te dla swego wyśmienitenaku, są bardzo chętnie uane. Cena butelki pocztą o . więcej. Przy zamówieniu flaszek, przesyłka franco.

---

# Złr. 10,000

**zebne na II hypotekę po Banku.**

mość ul. Graniczna Nr. 109 na lewo. 1027 17 8

---

**HANDEL**

**C. Angelusa**

*raków, Grodzka l. 2*

eleganckie modne **paski** ie, **pończochy** czarne od 25 ct., modne **welo**- i **szaliki** damskie, **rę- iczki** damskie, imitacja duńskich, od 50 ct.

**CIA W KRYNICY** w domu zdrojowym 1160

**rta od 1-o czerwca.**

---

**KSIĘGARNIA i DRUKARNIA**

J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu

poleca:

# POWSZECHNĄ KUCHNIĘ SWOJSKĄ

opartą na wieloletniem doświadczeniu i zdrowotno-dyetetycznych zasadach, obejmującą ogólne pouczenie, jakoteż szczegółowe wskazówki i przepisy przyrządzania tanich i smacznych a przytem zdrowych pokarmów i napojów wszelkiego rodzaju, oraz wszelkie wiadomości i sekrety kuchenne z przydaniem dyspozycyi obiadowych, na wieczerze i wszelkie przyjęcia i uroczystości doroczne etc. etc.

przez **Małgorzatę Bogacką.**

Cena książki w 8-ce dużej str. 454 ścisłym drukiem złr. 1·80, w opr. kart. złr. 2, z przesyłką o 25 ct. więcej. 850 II.

---

# Zakład stolarski

# ANTONIEGO PROKOPOWICZA

Z WARSZAWY

**w Krakowie ulica Gołębia l. 16**

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące. 647 1 10

---

**Nowo założona koncesjonowana**

## Ajencja Stręczenia służby

## Jadwigi Strzałkowskiej

w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 9, I-sze piętro

poleca każdego czasu tak w miejscu jak i na prowincję wielki wybór najlepiej rekomendowanej służby, jako to: bon, panien służących, gospodyń, kucharek, pokojowych, nianiek, dziewek, parobków, ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, karbowych, polowych, stróżów kamienicznych i innych fachowych ludzi. 685 20 24

Łaskawe zlecenia wykonuje jak najspieszniej i najskrupulatniej, oraz ku zupełnemu zadowoleniu stron interesowanych.

---

**Do sprzedania ul. Szczepańska l. 5.**

**Aparat** destylacyjny do wódek masiv. **Maszyna** do tarcia korzeni i bułek. **Moździerz** piaskowy dla Cukierni i Restauracji. **Szafa lustrowana** sklepowa. **Lampy** 2 i 3-ch ramienne. **Gabiotka** leżąca do handlu. **Szyldy** żelazne i drewniane. 4 4 1112

---

# 4 PARCELE

**budowlane**

w rozmiarze około 440, przy ul. Helcla, pojedynczo lub razem tanio

**do sprzedania.**

Planik sytuacyjny wraz z ceną można przejrzeć w Administracji „Głosu Narodu“. 5 6 1297

---

# FOLWARK

6 klm. od Tuchowa, 80 mrg. roli 13 mrg. ładnego rębnego lasu, 2 stawy, budynki murowane, ogród owocowy. Ziemia urodzajna. Do kupna potrzeba 10,000 złr. Wiadomości udzieli **Z. Z.** post. rest. **Tuchów.** 1 6 1372

---

**2 szafy, 2 łóżka, 2 szafki** do łóżek — **umywalnia** z marmurem i lustrem jest zaraz **do sprzedania,** Wielopole Nr. 10. 1246 3 0

---

2-10 **Do wynajęcia.**

**Dom** frontowy przy ul. Garbarskiej 7, od 1 lipca. 1323

---

0-10 **Dobrze i prędko** 1169

**ostrzy brzytwy**

fryzjer przy ul. Wolskiej l. 1.

---

**Fabryka Cukrów**

ST. GĘDZIERSKIEGO

**róg Rynku i ulicy św. Jana**

(za główną trafiką)

poleca: **Cukry** deserowe 1 funt w pudełku **1 złr.**, **Herbatniki** zawsze świeże 1 funt **60 ct.**, **Karmelki** nadziewane 1 funt **40 ct.**, **Ciasta** świeże po **4** i **5 ct.** — Przyjmuje się zamówienia na **Torty.** 1192

---

# Szczawnica.

**Pensyonat** w willi **Maryi Biernackiej** — urządzony ze wszelkimi wygodami. Ceny umiarkowane w maju i czerwcu o połowę tańsze. 5 10 1304

---

**Handel towarów kolonial. i delikatesów**

# Wł. Czarneka

w Krakowie, ul. Długa 4

**poszukuje** młodego i zdolnego

**pomocnika**

do bufetu, oraz **PRAKTYKANTA** zamiejscowego z ukończoną drugą klasą realną lub 1324 gimnazjalną. 3 3

---

# PANNĘ

**lub WDOWĘ**

lat około 30, z posagiem od 3 tysięcy złr. wyżej, chcącą wyjść za mąż, za wdowca w sile wieku prowadzącego pierwszorzędny zakład przemysłowy w Krakowie, **prosi o porozumienie listowne** do 8 dni pod adresem poste restante **S. K.** w Krakowie za okazaniem kwitu inseratowego 3 3 1379

---

# Udziela się lekcyj

przygotowawczych do egzaminu wstępnego do gimnazjum. Honorarjum żąda się dopiero po dobrym wyniku. W przeciwnym zaś razie nie żąda się żadnej zapłaty. Niżej 20 złr. lekcyj się nie przyjmuje. Oferty proszę składać w Administracji dziennika pod „Wet“. 4 3 1257

---

# WILLA

jedna z najpiękniejszych w Szczawnicy górnej o **33 pokojach** z całem eleganckiem wewnętrznem urządzeniem w 24 pokojach za cenę **20.000 złr.**

**do sprzedania**

661 ma **J. STRYCHARSKI** 3 10 w Krakowie ul. Jagiellońska.

---

# Magazyn mód Aleks. Łuszczyńskiej

1118 **w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2, I ptr.**

otrzymał na obecny sezon KAPELUSZE DAMSKIE od 3-ch złr. w zwyż.

---

**Młody inteligentny**

# człowiek

z wykształceniem gimnazjalnem, obznajmiony z manipulacją kancelaryjną, prowadzeniem ksiąg, tudzież posiadający najchlubniejsze świadectwa z celujących egzaminów uczniów gimnazjalnych wyższych domów **poszukuje POSADY** jako praktykant leśnictwa w większych dobrach, lub jak **korepetytor domowy** na wsi prowadząc naukę z wyrobioną runą ścisłą, według systemu szkolnego. — Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ pod lit. **Z. Z** l. 50. 4·3 1150

---

# Młody Francuz

**szuka posady**

**jako nauczyciel** od zaraz, **Pavesi** Swidnice Krakowiec. 2-3 1373

---

## Stanisław Gurgul

2 3 W KRAKOWIE 1363

**Miejsce praktykanta wolne.**

---

# Masło

przednie deserowe **ma do sprzedania** Zarząd Mleczarni **Ostrówek** p. Gawłuszowice. 2 2 1377

---

**Poszukuje posady**

3 3 agronom 1276

ukończony król. niższ. szkoły roln. z świadectwami tejże. Łaskawe oferty **F. C.** Otrzykoń poczta loco.

---

**Uzdolniony egzaminowany**

**maszynista ślusarz,**

obznajmiony z elektryką **poszukuje posady** pod literami **E. K.** poste restante Jasło. 4 4 1365

---

**W willi** Nr 84 w **Dębnikach** są

**2 pokoje,**

**kuchnia i przedpokój** każdego czasu 3 3 1366

**do wynajęcia.**

---

# Rezydencja piękna

10 minut od stacji kolei blizko Krakowa, składająca się z obszernego domu mieszkalnego, oficyn, zabudowań gospodarczych — 86 morgów roli i łąk i 16 morgów lasu jest wraz z inwentarzem

**do sprzedania.**

Wiadomość dla reflektantów wprost w Adm. „Głosu Narodu“. 0 0 878

---

# Kompleks Budynków

przynoszących 10.000 Złr. dochodu oraz przeszło **2000 sążni**

**placów budowlanych**

w 10 parcelach,

przy nowo otworzyć się mającej ulicy, blizko plant,

**jest każdego czasu tanio do sprzedania.**

Bliższa wiadomość ***J. Strycharski,*** Kraków „Głos Narodu“. 2497 0 10

---

# 0 25% taniej

DLA ABONENTÓW

# „Głosu Narodu“.

## BIBLJOTEKA

**wyborowych**

## Powieści i Romansów

ukończony rocznik IV

**kosztuje 8 złr.**

Abonenci **„Głosu Narodu“** płacą o **25%** mniej, t. j. za rocznik cały **tylko 6 złr.**

W IV-tym roczniku wyszła najpierw powieść oryginalna Józefa Rogosza, która dotąd w wydaniu tomowem, nie była wcale drukowaną, pod tytułem:

## „W piekle galicyjskiem“.

Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów) pod tytułem:

## „Dramaty w życiu“.

Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Richebourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest dotąd wcale znany i dopiero **„Głos Narodu“** pierwszy dał go poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans p. t. **„JAN WILK“**. Niezmierne zajęcie, jakie utwór ten w najszerszych kołach obudził, skłonił nas do wydania **„Dramatów w życiu“**, które są równie zajmujące jak „Jan Wilk“ a pod względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.

Tegoż samego autora wyszła powieść:

## „NA GOLGOCIE“

Dalej wyszły w „Bibljotece powieści“

## „NA BOŻEJ DRODZE“

Romans w dwóch częściach ze szwedzkiego Björnson-Björnstjerna — i

## „W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM“

z niemieckiego przez E. Wernera.

Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika **„Bibljoteki“** dodajemy

**premję bezpłatną**

**14 tomową wspaniałą powieść**

## „La SAN FELICE“.

Zamiejscowi przy zamówieniu dołączą 50 centów na opłatę pocztową.

---

# WILHELM FENZ

**w Krakowie, Rynek gł. l. 31 róg ul. Szewskiej,**

588 poleca łaskawy względom Szan. Publiczności swój 9—0

## Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich.

TAPETY, DEKORACJE, SZTUKATERJE.

**CERATY NA STOŁY, MEBLE i PODŁOGI.**

Perfumerje krajowe i zagraniczne. Rozpylacze i Wody do odświerzania powietrza.

Biżuterje paryzkie i Dżety angielskie i francuskie. — Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze. — Necessairy, Portemonnaies i Albumy. — Kalosze, Płaszcze i wszelkie wyroby gumowe. — Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe. — Wachlarze, Parasole i Parasolki angielskie.

Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki. Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Rękawiczki jedwabne, wełniane i z fil d'Ecosse.

**Wod koloń ska, angielska, Creme, poudre i mydło Simon.**

Czepeczki, Kaftaniczki i Powojniki dla małych dzieci.

**HERBATA we WYBOROWYM GATUNKU**

**FILO-FLOSS PRAWDZIWY ANGIELSKI.**

Igły i nici maszynowe. — Wstęgi i wieńce na trumny i nagrobki. — Wielki skład Guzików wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele, i wszystkie potrzeby krawieckie. — Naprawia i nawleka wachlarze.

**Podejmuje się tapetowania i dekorowania mieszkań.**

Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.

Telefon Nr. 191.

---

# miątka I-szej Komunii św.

Obrazki różnej wielkości i ceny — bardzo piękne i w wielkim wyborze — oraz piękne obrazki:

# Pamiątka Bierzmowania

z Hymnem „Przybądź Duchu św.“ na drugiej stronie,

po **1** złr. **50** ct. za **100** sztuk do nabycia **w specjalnym składzie artykułów dewocyjnych** 1211

# AZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

pod **„Aniołem“ w Krakowie, plac Marjacki Nr. 8.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny i kierownik wydawnictwa: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krako...
Papier z fabryki ...